

Prenumerata

wynosi:

we Lwowie

rocznie . . . 12 zł. — ct.
półrocznie . . . 6 „ — „
kwartalnie . . . 3 „ — „
miesięcznie . . . 1 „ — „

Na prowincyi

rocznie . . . 16 zł. — ct.
półrocznie . . . 8 „ — „
kwartalnie . . . 4 „ — „
miesięcznie . . . 1 „ 25

Za odnośzenie do domu dopłaca się

20 ct. miesięcznie.

W państwie niemieckiem
30 zł. rocznie — w innych
państwach zagranicznych
24 zł.

Numer pojedynczy 4 ct.

Na prowincyi 5 ct.

Nra z poprzednich dni po 1^o ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

Ogłoszenia

(inseraty)

za jeden wiersz petiowy albo
jego miejsce 10 ct.Nadesłane: bezpośrednio
pod kroniką 50 ct — przed
inseratami 30 ct. od wiersza
petiowego.Małe ogłoszenia po 2 ct.
za jeden wyraz — najmniej-
sze 20 ct. za jedno ogłoszenie.

Ogłoszenia i przedpłatę

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego”,
codziennie od godziny 8 rano
do godz. 8 wieczorem — w nie-
dziele i święta od 8 do 10 rano.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumerata przyjmuje także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych Redakcyja nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

Premia dla Prenumeratorów Słowa polskiego.

TRYLOGIE SIENKIEWICZA

OGNIEM i MIECZEM, POTOP i PAN WOŁODYJOWSKI, razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga, otrzymają prenumeratorowie nasi we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekazie pocztowym, w naszej Administracyi, pasaż Hausmana, po cenie 2 zł. 50 ct

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 12 października.

(Z.) Rozprawa budżetowa, wywołana przez Młodzieńców, skończyła się wśród zupełnego wyczerpania wszelkiego interesu w Izbie. Była wyjątkowo rzeczową — rzecz niesłychana od szeregu lat. Z potrzeby — cnota. Partye, których polityka jednolita, jednak i jasna od lat szeregu, nie potrzebowały mieszać polityki do budżetu; w tem położeniu byli, co prawda, może jedyni — Polacy. Zaś inne partye nie bardzo wiedzą, czego chcieć — wystrzegały się też polityki, ograniczając się do szamerowania budżetu Bilińskiego z „rzeczowych względów“.

Czy zapewniony budżet? Dwa prądy w lewicy ścierają się i neutralizują. Na ostrą opozycję, mimo pchania z zewnątrz, zwłaszcza od tej prasy, która za Luegera nie przebaczy rządowi już niczego, lewica nie pójdzie. Sztuczki przewlekania rozpraw w komisji może dadzą się zwalczyć. Członkowie lewicy przyjęli referaty — prócz funduszu inwestycyjnego, który powinien się dostać Szczepanowskiemu, praca rozdana. W ciągu 14—15 posiedzeń można skończyć, więc do drugiej połowy listopada w komisji.

Program dalszej pracy zrobiony. Ustawa o rekrutach, o swojszczyźnie, nowela giełdowa, budżet — konserwatyści alpejscy pchają do ustawy o organizacyi zawodowej rolnictwa. W przyjętym na konferencyi „obmanów“ klubów, pod auspicjami gabinetu, programie reszty sesyi — nie ma żadanej przez kraj, a obiecanej przez rząd na jesień, ustawy o przymusie asekuracyjnym — i tem się Koło zajmie.

Czy to wszystko da się przeprowadzić? Pewne to, co przejdzie przed rozprawą budżetową. Budżet zależy od — lewicy. Tak się sytuacja wytworzyła, że partya umierająca, ma w ręku jeszcze możliwość — zemsty. Oczywiście, że w tym kierunku pchają przedewszystkiem pisma *tout court* żydowskie. Organem urzędowym lewicy dawno przestała być *N. fr. Presse*. Jest nim *N. W. Tagblatt*. Pierwsza jest dziś wyłącznie organem semickim.

Nie do uwierzenia, jakie szkody wyrządził ten organ stronnictwu liberalnemu. Nie każdy liberał jest żydem, ale każdy żyd mówi, że jest liberałem. To się niesłychanie przyczyniło do podkopania liberalizmu. Za wszystko, co w ludności wywołało niechęć do żydów, cierpi cały kierunek, który miał poszanowanie wszystkich wyznań, opiekę wolnościowych instytucyj, praw obywatelskich w swym programie. A że nikt tak nie wyszykał żydów, jak Niemcy, którzy, jak to już *rabbi* Bloch powiedział w Izbie, służyli Niemcom jako surogat niemiecki, który miał zastąpić deficyty ludnościowe niemieckie i pomagał do sztucznej większości, gdzie jej dawno nie było, więc nie dziw, że żydzi mają żal do partyi „liberalnej“, która nie potrafiła ich obronić, gdy prąd antysemicki wziął górę w szerokich masach.

Ale ten sam żal mają — to już „dzika pretensya“, — do rządu, że Lueger jeszcze po ziemi chodzi. To tłumaczy okropną niechęć do wszystkiego, co rząd robi. Jeden z bardzo wybitnych ludzi tej partyi z całą naiwnością powiedział: „My byśmy byli hr. Baudenemu przebaczyli zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Wiedniu, gdyby tylko nie był dopuścił Luegera“. Nie wątpię wcale.

Otóż, kiedy na podstawie wiedeńskiej prasy ocenianie wypadki, odróżniajcie to, co w „liberalnej partyi“ wychodzi z kół nieprzełapowanych.

Jutro w komisji budżetowej wyjaśni się sytuacja. Całkiem niepotrzebnie postawił prezes komisji, jeden z malkontentów lewicy, Dr. Rus, generalną debatę nad budżetem na porządku dziennym. Są dotąd usiłowania, żeby wyzyskać innowacyę Bilińskiego, fundusz inwestycyjny, i odrzucając ją, wywołać zamieszanie. Bo o ostrej opozycyi, która idzie na obalenie, niema mowy.

Przeprowadzenie ustawy podatkowej bez zmiany przez Izbę panów, jest wielką zdobyczą. Ustawa zaprowadzająca podatek osobisto dochodowy, progresywny, wciągająca siły materyalne do świadczeń dla państwa, które dotąd były całkiem wolne, jest nabytkiem pierwszorzędym. Przy tej sposobności wypowiedział minister Biliński po raz pierwszy publicznie chęć sanowania finansów krajowych znaczną sumą mającą być uzyskaną z podwyższenia podatków konsumcyjnych. Koło dotąd broni się przed stopą podatku od wódki, którą rząd zamierza podnieść do wysokości 50 ct. (o 15 podwyżka). Udziałem krajów w tych podatkach jedynie, da się może złagodzić Czechów, którzy inaczej nie zgodzą się na podwyższenie podatku od piwa.

Jutro w komisji budżetowej kończy się sprawa płac urzędniczych. W komisji dotąd Polacy domagają się corychlejszego załatwienia. Rząd robi trudności co do terminu, co spowodowało, że nastąpiła różnica przy głosowaniu. Rutowski przemawiał za wprowadzeniem już 1 lipca 1897 a Pięta 1 stycznia 1898. Przy głosowaniu za pierwszym terminem głosował Szczepanowski, Rutowski, Kozłowski, a przeciw Milewski i Pięta, który zresztą dzielnie walczy za ustawą. Polscy członkowie komisji robią też usiłowania, by usunąć projektowaną różnicę między profesorami szkół średnich w stolicach, a na prowincyi, i liczą na skutek.

Z ruskiego obozu.

III.

W ostatnim artykule zastrześliśmy sobie wypowiedzenie kilku uwag w sprawie, która rozgrywa się w obozie ruskim, a nie jest i nie powinna nam być obcą, ani obojętną, ze względu na ścisłe zespolenie interesów narodowych naszych i ruskich.

Sprawa ruska, tylekroć błędem tocząca się kołem, to bolączka naszego narodowego organizmu, rozdrapywana bezlitośnie przez wrogie nam żywioły, któ-

rych hasłem jest: *divide et impera*. Z tego stanowiska wychodząc, biurokratyczna Austria pchnęła niegdyś tę sprawę na najfałszywsze tory, obecnie zaś zaprzeczając ją właśnie ci, którym na jej pomyślnem rozwiązaniu najwięcej zależeć powinno — Rusini.

We wszystkich stronnictwach, które około swych sztandarów, pod rozmaitemi hasłami gromadzą wybrane jednostki narodu ruskiego, nie znajdujemy dziś ani jednego, któreby sprawę tę, zgodnie z historycznymi tradycjami narodu rozwiązać usiłowało. Ważni i niezgoda opłatały umysły od tego stopnia, że nie masz w nich miejsca dla zdrowej polityki, wprowadzającej tętno zdrowia i siły w osłabiony walką organizm narodu ruskim. Ze wszystkich stron wieje tylko nienawiść dla wszystkiego, co polskie; ona jedna zdaje się im być łącznikiem. W ten ton nienawiści uderzają wszystkie ruskie stronnictwa polityczne; rozbrzmiewa on w obozie moskalofilskim, góruje nad wszystkim w stronnictwie radykałów, uderza na alarm po kuźniach opozycjonistów, a nawet w najmłodszym stronnictwie socyalistycznym ruskiem donośnym odbija się echem.

Są między Rusinami tacy, którzy nie ulegają temu prądowi nienawiści i starają się zwalczać go skutecznie — ale też, dlatego właśnie — stoją oni odosobnieni w ruskim społeczeństwie, które piętnuje ich mianem zdrajców i odszczepieńców ruskiego narodu, dlatego jedynie, że nie idą za ogólnym prądem, że czując zdrowiej potrzeby i dobro własnego ludu, z którego wyszli — propagują zgodę i pracę, zamiast wstrętnej nienawiści i walki.

Cóż nam przyniosły ostatnie ruskie wiece i sprawozdania poselskie? — Oto widzimy z jednej strony posłów, którym nie dobro i sława narodu — ale zawiedzione ambicje leżą na sercu; którzy, czując, że podstawa chwieje się im pod nogami, a nie mogą poszczycić się realnymi owocami swej pracy — gromy ciskają na iluzoryczne przeszkoły, wrzekomo im w ich działalności stawiane. Przedstawiając niedolę narodu ruskiego i krzywdy mu wyrządzane — wzywają lud do zemsty. Nad kim? — Własną niezdarność i ślamazarność, jak i bezowocność swej polityki — pokrywają złą wolą wrogich żywiołów i mają dość czelności do zapewniania — „że jakkolwiek nie zrobić nie byli w stanie, to i na przyszłość pozostaną wiernymi swej polityce“ — która nie podniesie wprawdzie ludu na wyższy poziom ekonomiczny i kulturalny, ale rozszerzy i pogłębi przedział między Rusinami a Polakami w tym kraju.

Taką jest dziś polityka posła Romańczuka. Tak przedstawia się nam ona na podstawie jego własnych słów, wyrzeczonych na ostatnich sejmikach relacyjnych w Bolechowie, Dolinie i Rożniatowie, jak i w jego mowach, wypowiedzianych na ostatnich wiecach i zebraniach, w których, zamiast programu realnej pracy, czuć tylko całą moc frazesów i utyskiwań. I od tej polityki jątrzenia nie odstąpi on — jak zapewnia — dlatego jedynie, że „jego polityka nie podoba się pewnym sferom“.



To jest esencja jego działalności, za którą zbiera oklaski we wszystkich obozach. Opozycja — nie dla jakichś realnych korzyści narodu, lecz dla samej opozycji jedynie — stała się jego dewizą i wraz z nim cały naród ciągnie do zguby.

Jak oliwa na ogień wylana, sprowadza war, syk i trzask płomieni, tak słowa jego spadają na społeczeństwo plemienną walkę zaciętrzewioną.

Wśród tego zamętu walki, giną głosy trzeźwego rozsądku i nawoływania do pracy. Rzeczy, które niegdyś byłyby stawiane jako prawdziwe zdobycze narodowościowe: wyższy poziom oświaty ludu, podniesienie szkolnictwa, uznanie i pielęgnowanie ruskiego języka, instytucje ekonomiczne itd. itd. — spadają przy tym kursie do wartości zera, bo taką wartość ceni je przewodnik partii, zły duch narodu — pan Romańczuk.

Napróżno pp. Barwiński i Wachnianin wzywają naród do opamiętania się, daremnie przedstawiają, że to, co Rusini w ostatnich czasach osiągnęli, może się stać rozsądkiem coraz to nowych zdobyczy, nie należy tylko tego lekceważyć, ale korzystać z praw osiągniętych, zerwać z dotychczasowym bezowocnym narzekaniem i z propagandą nienawiści, a jść się rzetelnej pracy, chociażby ją przyszło nawet zacząć od początku, bo każdy dzień zwłoki, jest krokiem wstecz i nieobliczoną szkodą dla ruskiego ludu.

Walka między stronnictwem p. Romańczuka a pp. Barwińskim i Wachnianinem, to nie tylko walka o przewagę polityczną jednego lub drugiego stronnictwa, to walka o przyszłość całego ruskiego narodu, czy ma on pod przewodnictwem fałszywych apostołów dojść do zaparcia się swej mowy i wiary i do utonięcia w morzu rosyjskim, czy też drogą rzetelnej pracy wywalczyć i zapewnić sobie byt pomysłny.

Jakie zbudujecie podstawy — taką też będzie trwałość budowy. Lecz do budowania podstaw potrzebną jest propaganda czynu i wiary w przyszłość, nie zaś propaganda niezgody i nienawiści, która oszołomia na razie — lecz pozostawia po sobie zniechęcenie. To zniechęcenie też cechuje obecnie politykę p. Romańczuka. Głosi on teraz program samego tylko niezadowolnienia, samego skupienia opozycyjnych żywiołów ruskich bez jasno wytkniętego celu — ale czuje, że ten negatywny program na długo już nie wystarczy. Rzuca się więc na wszystkie strony, czyni kompromisy i umowy ze wszystkimi stronnictwami, nawet z moskalofilami, od których każdy ucześciw Rusin odwraca się ze wstrętem; — chwytą się wszystkich środków — byle tylko utrzymać się na wierzchu. Tem tylko da się wytłomaczyć to bezustanne lawirowanie pomiędzy stronnictwami, to bałamucenie narodu, to uderzanie z jednej strony w generalny bęben narodowy — z drugiej znowu o moskalotłiskie struny, na co prócz licznych z polemiki *Prawdy* z *Dilem* przytoczonych dowodów przytoczymy jeszcze jeden z czasów ostatnich, bo z narad odbywanych w *Narodnej Radzie* celem utworzenia wspólnego komitetu dla akcji wyborczej. Na tem zebraniu postawił p. Romańczuk wniosek, by w akcji tej poszli razem: opozycyoniści, radykali i moskalofile. Na to odparł dr. Okuniewski, radykał, że partya jego chętnie pójdzie ręką w rękę z Romańczukiem i jego stronnictwami, byle zrzekli się spółki z moska-

lofilami. Po dłuższej debacie Romańczuk zrzekł się spółki... z radykałami.

To jest początek piosenki, koniec jej każdy sam sobie dospiewa.

Odezwa posła Barwińskiego i tow.

Dilo podaje na miejscu naczelnym list p. Barwińskiego, wzywający poufnie swych zwolenników na naradę do Lwowa, w celu zorganizowania stronnictwa na Rusi, z programem narodowo-katolickim. Podajemy go w dosłownem tłumaczeniu, według tekstu ogłoszonego w *Dile*:

Szanowny Panie! Nader ważnym wypadkiem w dziejach Rusi halickiej był rok 1890. Była to chwila, kiedy Rusini halicy, po długim politycznym błękanu się (manifest *Słowa* z roku 1868, proces Olgi Hrabar i Naumowicza i t. p.), wprowadzili, po raz wtóry od roku 1848, sprawę narodową ruską na czyste wody, wyzwolili się z pod wpływu antynarodowych aspiracji, a wyraźnie zaznaczyli swą narodową odrębność i samoistność narodu ruskiego, stojąc przy Cerkwi rusko-katolickiej i przy dynastji Habsburskiej.

Jednakże przeciwnicy rozwoju narodu ruskiego na gruncie narodowym i katolickim, potrafilili zasieć chwasty w społeczności ruskiej, zakłócić i zamącić czystą sprawę ruską pod hasłem konsolidacji wszystkich sił ruskich. Rozpoczęły się znów kompromisy z żywiołami antynarodowymi, które wniosły rozstrój i rozkład w społeczeństwo ruskie i powstrzymują pracę organiczną nad rozwojem narodu ruskiego w Galicji na gruncie katolickim. W czasach ostatnich doszło do tego, iż zgromadzeń narodowych (jak wiec stanisławowski) używa się do znieważania najwyższego dostojnika Cerkwi rusko-katolickiej, lub (jak zgromadzenie Towarzystwa imienia Kaczkowskiego) do demonstracji antynarodowych i antykatolickich. Taka robota wprowadza demoralizację, rozstrój i rozkład w społeczeństwo ruskie, zaciemnia świadomość narodową i zanieczyszcza czystą sprawę ruską. Z takiej roboty wynika oczywiście szkoda dla narodu ruskiego. Dalej tak być nie może i być nie powinno.

Interes narodu ruskiego wymaga, aby wszyscy szczerzy zwolennicy ruskiej idei narodowej, którzy niezachwianie stoją na gruncie Cerkwi rusko-katolickiej i narodowej odrębności narodu ruskiego, złączyli się ku wspólnej pracy około narodowo-politycznej i ekonomicznej organizacji, a dbali szczerze i gorliwie o narodowe, polityczne, cywilizacyjne i ekonomiczne potrzeby narodu ruskiego i na tem polu pracowali w duchu rusko-katolickiej cerkwi. W myśl uchwał poufnych zgromadzeń z dnia 26 grudnia 1895 r. i 22 września br., podpisani mają zaszczyt prosić Szan. Pana na poufne zgromadzenie do Lwowa, na dzień 14 października roku bieżącego o godzinie 3 po poł. do sali ratuszowej, a to zaproszenie proszę mieć przy sobie, jako kartę wstępu.

Przedmiotem narad będzie przede wszystkim sprawa założenia towarzystwa, któreby się podjęło takiej organizacji i byłoby ogniskiem pracy wyżej wskazanej dla dobra narodu ruskiego w Galicji. Mamy pewną nadzieję, iż ze względu na doniosłość tej

sprawy nie będzie Szan. Pan żałować ani czasu, ani pracy i raczy przybyć na to zgromadzenie. Przedmiotem dalszych narad będą wnioski uczestników. Gdyby zaszyły jakieś ważne przeszkody, proszę w kilku słowach donieść nam o tem.

We Lwowie dnia 30 września 1896 r.

Podpisano: Aleksander Barwiński, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, Anatol Wachnianin, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, X. kanonik Piurko, X. kanonik J. Czapelski, dr. Włodzimierz Kocowski.

Zgromadzenie to odbywa się właśnie dziś i jest tak poufne, że nawe dziennikarze mają na nie wstęp wzbroniony.

Wiadomości polityczne.

Echa wizyty carskiej w Paryżu. Koła polityczne w Paryżu trochę inaczej zapatrują się na charakter i cele aliansu rosyjsko-francuskiego, niż prasa tamtejsza najrozmaitszych odcieni. Mianowicie dość głośnem jest obecnie przekonanie, że ostrze przymierza nie jest skierowane przeciw Niemcom, lecz raczej przeciw Anglii, której odosobniona polityka będzie obecnie natrafiała na spiętrzone przeszkody ze strony dwuprzymierza. Zapatrywaniu temu odpowiada również mająca bezpośrednio po powrocie cara do Petersburga nastąpić nominacja Szyszkina na ministra spraw zewnętrznych. P. Szyszkin długoletni współpracownik Giersa i ks. Lobanowa nigdy nie żywił zbyt antyniemieckich aspiracji, a jak wiadomo, jest wielkim znawcą polityki wschodniej, zwłaszcza wschodu azjatyckiego oraz kwestyj, odnoszących się do polityki w Afryce, gdyż przez długie lata piastował na Wschodzie posadę agenta dyplomatycznego.

Z berlińskich kół dyplomatycznych otrzymała *Köln. Volksztg.* w sprawie stosunków francusko-rosyjskich następujące doniesienie: W kołach tych panuje jednomyślne zdanie, że może nie istnieje formalny traktat przymierza, niewątpliwie jednak istnieje zobowiązujący układ. Jest mniemanie, że zawartą została konwencja wojskowa i dyplomatyczna umowa w formie protokołu. Wyrażenia „alians” unikano podobno, albowiem konstytucya zobowiązuje rząd francuski do przedkładania traktatów Izbie Sfer decydujące zachowują się z pewną rezerwą wobec pytania, czy można się spodziewać odwiedzin cesarza rosyjskiego w Berlinie. Zauważono, że jest to sprawa prywatnych stosunków między oboma monarchami i że urzędowo nie można jej wyjaśniać. Mimo tego doznaje się wrażenia, iż odwiedziny te są co najmniej nieprawdopodobne.

Dzienniki francuskie wzięły na kiel i po wyjeździe ukochanego alianta zaczynają się odzywać niemal wyzywająco.

Radical pisze: „Nie ulega wątpliwości, że pierw, czy później, na Wschodzie, lub gdziein-dziej, nastąpi konflikt. Niemcy z góry mogą być pewne, że spotkają się wówczas z naszym orężem. Wszelki pokój, nie polegający na zwrocie Alzacji i Lotaryngii, może być tylko prowizorycznym pokojem, i wtedy dopiero stanie się trwałym i ostatecz-

paszę kilku oszustów *en gros*? Tacy zaś ludzie znają się na rzeczy.

O tem więc, aby w przyszłości można było ciągnąć jakie zyski z żentyczników, — nawet myśleć nie podobna. Co gorsza; projekt zdążył do formalnej ruiny dzisiejszego Delatyna, pragnąc na gruzach wznieść Delatyn czysto żentyczniczy. W hotelach utworzone zostaną we własnym zarządzie restauracye, szynki, piwiarnie, sklepy i t. d., a każdy żentycznik, przyjeżdżając, będzie musiał przed rogatką na krzyż przysiąść, iż tylko w jadłodajniach zarządu wiktować się będzie i nigdzie indziej nie uczyni choćby najmniejszego zakupna, jak tylko w sklepach zarządu. U dwóch przeciwnych granic miasta, a także od strony Zaricza, ustawioną będzie straż specyalna, w tym celu, by chłopstwo z jajami, kurczętami, bryndzą, jagodami i t. d. nieśli wszystko do zarządu. Aby zaś w zupełności mózdz opanować sytuację, postara się p. Gorski o rozwiązanie rady gminnej i zamianowanie jednego z żentyczników komisarzem rządowym: Oczywiście ten komisarz będzie powolnym służką i wykonawcą rozkazów klubu, żywionym na koszt nieszczęśliwych, zrujnowanych obywateli miasta. Leży także w projekcie inna akcja. Przedewszystkiem propinacja ma dostać się klubowi. Co więcej: Na mocy osobnej ustawy sejmowej ma ten klub wydzierżawić cały Prut na przestrzeni od wodospadu w Jaremczem aż po Dobrotów i nie puszczać do kąpieli nikogo z nieżentyczników. Jeśli zechcą się oni kąpać, będą musieli jechać do Łanczyna, lub do Mikuliczyna, — nb. na furmankach zarządu, namiestnictwo bowiem już obrobiono w tym duchu, by dotychczasowe koncesye cofnęło, a wydało w zamian tylko jedną sumaryczną — klubowi. Nawet wstęp na góry okalające Delatyn będzie dla ludności miejscowej zamknięty, a przed bramą ogrodu salinarnego łaża dzień zabły-

PIONIERZY.

Prawie powieść

przez

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

XV. Moszko przy pracy.

Zakotłowało w Delatynie.

Już dawniej mówiono o tem, że żentycznicy zamierzają utworzyć własne „ciało reprezentacyjne” i zsolidaryzować się „dla ochrony interesów stanu”. Ale zakrawało to wówczas na bajki. Inaczej miała się rzecz teraz. Myśl wypuściła widome kielki i śmiało łała dzień strzelić miała do góry bujną rośliną, której niepodobna już było lekceważyć; rzeczywiscie też opinia publiczna pochyliła się nad nią badawczo.

Gdy Gorski szedł przez miasteczko, wszystkie spojrzenia mknęły ku niemu, wołając niejako: „Patrzajcie: oto idzie ten, który...”. Za plecami jego podczas takiej przechadzki odzywała się cała gama różnorodnych szeptów i półgłosem toczono rozmowy, a w nich obok Carlyłowskiego „kultu bohaterów” słychać było zgrzyt mniej sympatycznych uczuć, rozdmuchanych przez Moszka.

Tak jest! On to był sprawcą lekkiego poruszenia umysłów, jakie opanowało obywateli delatyńskich. On, tuląc zmięty urazy do łona, nakarmił ją pragnąc gorzkim mlekiem zemsty, sztucznie preparował ową *Stimmung* wśród szerokiej publiki. Doskonały znawca stosunków, wytrawny, acz nieuczony, psycholog, — wiedział genialny faktor, w jaką i gdzie strunę ude-

rzyć, aby należyty wydobyc efekt. Mógł zakasować opromienionego poezją Jankiela w grze na cymbałach i jest to doprawdy krzywdą wołającą o pomstę do nieba, że nie znalazł dotąd swego Mickiewicza.

Rozszerzona przezeń półstówkami, gruchnęła po Delatynie przerażająca fama. Projekt klubu żentyczników przejrano do dna, poznano nawet w szczegółach, tajnych jeszcze, zaprawdę, inicjatorowi.

Do czegoż bowiem miał klubów dążyć? Już sam wyraz „klub” brzmiał niemiłe, dziwnie obco pod stro-pem delatyńskiego nieba, wśród gór, co nigdy nie dały ująć się w kluby. Jak świat światem, nie myśleli żentycznicy o utworzeniu własnej korporacji. Jeżeli zaś teraz powstał zamiar skupienia ich w solidarne ciało, to nie dla czernej zabawki został podjęty. Coś tam snąć kryło się na dnie, co tajemnicą pozostać miało dla nieżentyczników. Na szczęście jednak sekret się wydał. I co w nim znaleziono? Ano klub ma zwrócić się swem ostrzem przeciwko tubylecom. Zazdroszcząc marnego zarobku obywatelom delatyńskim, którzy w budżet swój wstawiali dotąd stale pewne kwoty, jako zysk z gości kąpielowych, — herszt tegorocznych żentyczników pragnie zorganizować antreprzyż, która owe zyski przelewałaby w kieszenie spółki, w znacznej zaś części w jego własne.

W tym celu zamierzają żentycznicy wznieść dwa ogromne hotele i podobno porzucił paktować już o grunta Dobnerów na Horyszu, a równocześnie o znaczny kompleks gruntów chłopskich na Obłazie, aby z dwóch stron odrazu wziąć Delatyn w ogień. O potrzebne kapitały postara się sam wódz tych rozbójników. Posiada on bardzo rozgałęzione stosunki w kołach finansistów lwowskich, gdyż jako radca sądowy wiele ma z nimi do czynienia — no, a ręką myje. Wielka mu rzecz uwolnić kilku fałszywie skrydowanych od kryminału, albo puścić na zieloną

nym, kiedy nasza flaga powiewać będzie w naszych utraconych miastach“.

Echo de Paris twierdzi, że równowaga europejska została o tyle utrwalona, iż plany cesarza nie mieckiego każdej chwili mogą być paraliżowane. Narod, któremu on życzy wiecznego poniżenia, o tyle odrodził się znowu, że stał się niezaprzeczenie sędzią rozjemczym w konfliktach, a potęgą jego jest tak wielką, że kiedyś wymazaną zostanie karta z 1870 roku. Przewaga Niemiec w Europie, osiągnięta przez Bismarcka i Moltkego, za pomocą tyłu podstępów, uporu i krwi, już się skończyła i w gruzach leży dzięki wytrwałości Francji i lojalności Rosji.

Radykalny *Voltaire* pisze: „Gdyby car Mikołaj wypowiedział wyraz „przymierze“, jak to czyni co chwila cesarz Wilhelm, to wznieciłby pożar w Europie; oznaczałoby to wojnę, a gdyby dla złagodzenia wrażenia chciał „przymierze“ połączyć z ideą pokoju, to powiedziałby przez to o wiele mniej, niż istotnie powiedział w Chalons, i zawiódłby nasze najdroższe nadzieje“.

Uwagi godne są wywody *Républ. Française*, inspirowanej przez prezydenta ministrów Méline'a. Dziennik ten pisze: „Nie obawa przyszłości irytuje i niepokoi Niemców, ale to przeświadczenie, że na przyszłość trójprzymierze jest bezsilne i hegemonia, jaką Niemcy uzyskali od 1870 roku, skończyła się. Nie troska o przyszłość przemawia z artykułów prasy niemieckiej, lecz obrażona miłość własna W Anglii, gdzie dyplomacya doznała srogich rozczarowań i niepowodzeń i gdzie nie ma powodu do zawisłości, uznano nową sytuację i prędzej wyciągnięto z niej konsekwencje“.

Journal des Débats proponuje, żeby wszystkim dziewczynom, urodzonym w tym miesiącu, dano w cześć małej carewnej imię Olga.

Organ Cassagnaca *Autorité* wyraża odmienne od innych dzienników zapatrywanie na przymierze francusko-rosyjskie. Według tego dziennika, „przymierze to oznacza, że Niemcy zatrzymają Alzację i Lotaryngię. Rosja nie nam nie pomoże. W przymierzu z Niemcami mielibyśmy tańszy pokój“.

Socjalistyczny deputowany Jaurès domaga się w dzienniku *Matin*, żeby przedłożono parlamentowi osnowę traktatu, zawartego pomiędzy Francją a Rosją. Parlament wogóle powinien wiedzieć całą prawdę: sprzeniewierzyłby się swemu mandatowi, gdyby tego nie zażądał. „Nie wiadomo, dlaczego — kończy Jaurès — Hanotaux unika jasnych odpowiedzi na jasne pytania“.

Poprzednie doniesienia, jakoby pretendent ks. d' Aumale nie skorzystał był z zaproszenia wzięcia udziału w obiedzie galowym w pałacu Elizejskim, z powodu, że nie chciał zająć miejsca po prezydentach Izby, przedstawia *Figaro* w odmiennym świetle, mianowicie ogłasza rozmowę, jaką miał książę z prezydentem Faurem przed swoją audyencją u cesarza rosyjskiego. Książę podziękował za zaproszenie na obiad w pałacu Elizejskim.

„Jeżeli zaproszenia nie przyjmuję — rzekł książę — to nie z jakiejś osobistej niechęci ku panu, gdyż pan znasz uczucia, jakie żywię dla niego; nie jest to także protestem politycznym, ale ja jestem najstarszym komendantem korpusu. Odięto mi mój mundur, jaki noszą moi towarzysze i jaki ja już za rządów republiki nosiłem. Zdawałoby mi się, iż ubli-

śnie tablica z napisem: „Wstęp dozwolony tylko za okazaniem karty legitymacyjnej“. Jak każdy domyśli się, kart tych udzielać ma klub żentycznicy i to jedynie swym członkom.

Łatwo wyobrazić sobie, co za wzburzenie w miejscowej ludności wywołały te pogłoski. Właściciele domów załamywali ręce z rozpaczą, przekupnie żydowscy rwali sobie włosy z głowy i czempredziej wysztyftowali deputację do rabina-cudotwórcy w Belzie, aby prosić go o skuteczne przekleństwa na głowy wrogów. Nad miasteczkiem, które snąc od początków swego istnienia, (a już w aktach z wieku XIV. znajdujemy wzmianki o Delatynie), żyło nieświeżą, ale spokojną wegetacją z dnia na dzień, bez nadmiernej troski o jutro, bez obawy o nagłą zagładę, — zawiła ciężka atmosfera. Widmo bliskiej katastrofy zaawało się z gór spływać szych i grozić piorunem z pogodnego nieba.

Doleciały do Chmarów, do Gorskiego echa paniki. Ale traktowano je tam humorystycznie, zwłaszcza, że i Chyżewski, (chociaż ukradkiem zacierał ręce), z całym spokojem bił na śmieszność bajek, a tembardziej obaw wynianczonych przez niedorzeczną plotkę. Co się tyczy Gorskiego specjalnie, to sprawiała mu nawet zadowolenie nieszkodliwa, jak przypuszczał, burza w szklance wody. Podnosiła go ona we własnej opinii, dodawała mu animuszu. „Przekonają się, że brednie wyssali sami z palca — i będzie spokój, a my swoje zrobimy“ — mówił sobie, ilekroć spotkał się z groźnym spojrzeniem autochtonów, lub z ich szemraniem nienawistnem.

A jednak źle było, że tak lekceważył sobie ów ruch, podobny na razie do wezbranej, lecz jeszcze

żyłbym czei dla tego pełnego sławy munduru, gdybym przed tobą, panie prezydencie i przed obcym monarchą, w innym wystąpił stroju. Zanim udam się do cesarza, chciałem to panu powiedzieć, ponieważ pan jesteś nie tylko naczelnikiem państwa, ale i szefem armii“. Tą przemową księcia miał być Faure wzruszony.

Organ rosyjskiego ministerstwa wojny *Russkij Inwalid*, przytaczając toast cara Mikołaja, wzniesiony w Chalons, wychwala przy tej sposobności armię francuską i pisze, że ta armia, duma Francji, przedmiot ciągłej troskliwości, znajduje się obecnie na wysokości swego zadania. Bataliony, które defilowały przed naczelnym wodzem armii rosyjskiej w Chalons reprezentowały się zbrojną, jakiej nigdy jeszcze Francja nie posiadała. Duch wojenny armii francuskiej w wysokim stopniu rozwinął się i wzmocił; tworzy ona jednolitą, wytrwałą, karną, uświadomioną i pewną zwycięstwa całość.

Znamienny dzień 9 października — pisze dalej *Inwalid* — umacnia ostatecznie związek wojsk rosyjskiej i francuskiej armii. Ten od niedawna istniejący związek przeszedł już w żywe poczucie braterstwa broni, opierające się na wzajemnem zaufaniu.

Prawie w tych samych wyrażeniach omawia toż sam chłonoński i *Prawo Wiest*, urzędowy organ rosyjski.

Położenie w Bułgarii przedstawia *W. Allg. Ztg.* w bardzo sensacyjnem świetle.

Zniechęcenie rosyjskich koł politycznych do ks. Ferdynanda zaczyna podobno uwydatniać się coraz bardziej. Reprezentant rosyjski, Czarykow, który kilkakrotnie wstawiał się za przebywającymi w Rosji oficerami bułgarskimi, znajduje się od pewnego czasu w Petersburgu i odwłoka wciąż powrót do Sofii, tak, że wydaje się, jakoby nie mógł prędzej powrócić do Bułgarii, dopóki Rosja nie otrzyma zadowalniającej odpowiedzi na różne przez nią postawione kwestye. Ks. Ferdynand wysłał tedy do ks. czarnogórskiego pismo z prośbą o pośrednictwo, aby Rosja cofnęła żądanie przyjęcia wspomnianych oficerów do armii bułgarskiej. Ks. czarnogórski odpowiedział jednakże, iż jego pośrednictwo nie miałoby żadnych widoków, a każdy przyjaciel państwa rosyjskiego zawsze starać się będzie o spełnienie życzeń rosyjskich.

Pułkownik Petrow, z którym książę konferował w kwestyi przyjęcia oficerów, oświadczył, iż w chwili, gdy książę podpisze dokument, powołujący rokoszani, cała armia bułgarska powstanie przeciwko niemu. Dotychczas żaden dziennik informacyjny tych nie potwierdził.

Anglia i Rosja. Dzienniki petersburskie zastanawiają się dłużej nad ustąpieniem lorda Rosebery'ego ze stanowiska „leadera“ partii liberalnej w parlamencie angielskim.

Nowoje Wremia zamiar ustąpienia z zajmowanego stanowiska przez lorda Rosebery'ego przypisuje wrażeniom, jakie wywołują w Anglii wiadomości o uroczystym przyjęciu, zgotowanem we Francji carstwu.

Echem tego wrażenia — pisze *Nowoje Wremia* — jest artykuł *Westminster Gazette*, żądający od dworu angielskiego, aby względem Francji poszedł za przykładem „koronowanego wodza“ narodu rosyjskiego i wyrzekł się „ceremonij monarchicznych“, nie po-

w brzegach swych kottującej rzeki. Gdyby znał naturę górskich potoków, co czasem miesiącami całemi pienia się, nie występując z łożyska, a potem w jednej chwili rzucając nagle naokół grozę potopu — byłby może ostrożniejszy.

Moszeko, obserwując go zdaleka i widząc ten niezachwiany spokój radcy, uśmiechał się sardonicznie pod ryżem wąsami. Pewny był swego, szło tylko jeszcze o to, jakby w najdotkliwszy sposób skompromitować pyszałka, który ośmielił się traktować jego, widomą głową Delatyna, *per nogam*.

Zadługo było Moszkowi czekać na wielką klapę, przygotowywaną tak misternie dla klubu żentyczniczego. Czas wolny należało wypełnić czemś „extra“.

W trzy dni po konferencji z Chyżewskim wszedł chytry faktor tam, gdzie go spodziewano się najniżej: do Millerów. Starego nie było, pani zaś domu opadła przybysza zaraz na wstępie jak jedza, srogie czyniąc wyrzuty z powodu, że nie dostarczył jej ani jednego żentycznika na wikt i stancję.

Moszeko z miną rzetelnej skruchy, kiwał się, jak na szabasie.

— *Auf meine Munes* — zaklął — ja temu nie winien. Czy ja miał za kark brać tego waryatowego inżyniera, albo tego bardzo honorowego pana radcę? Ale to nic! Tylko co nie widać, jednego żentycznika co to ja go wim; bardzo dobry pan, ma gruby brzuch ale jeszcze lepiej gruby pieniądzy. Państwo nie potrzebują się z n r z yć: ja go państwu dam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zwalających dotąd królowej angielskiej na „złożenie wizyty“ Rzeczypospolitej francuskiej.

Żądanie to jest nader charakterystyczne. Pokazuje ono, iż niewątpliwe dowody najściślejszego zjednoczenia między Rosją a Francją, przy których obecna jest cała Europa, przekonały większość Anglików o konieczności zbliżenia się rządu angielskiego z Rosją, a za pośrednictwem tej ostatniej i z Francją. Uczucie, rzecz naturalna, nie odgrywa tu żadnej roli. Opinia publiczna angielska uchyla czoła przed nieuniknioną siłą rzeczy i prawdopodobnie myśli o zbliżeniu z dwoma zaprzyjaźnionymi między sobą państwami, mając tylko na widoku te korzyści Anglii, które zawsze i wszędzie są w zupełnej sprzeczności z interesami całej pozostałej Europy wogóle, a Rosji i Francji w szczególności.

„Takie jest pierwsze następstwo wielkich wypadków, odbywających się obecnie we Francji.“ Powtarzając raz jeszcze, że i teraz, jak zawsze, nie dowierzamy zbyt szczerze Anglików, musimy jednakże przyznać, że zmiana, jaka zaszła w angielskiej opinii publicznej, jest dla pokoju europejskiego symptomem wielkiej wagi, dającej możność, jeśli nie ostatecznego załatwienia kwestyi wschodniej bez wojny europejskiej, to przynajmniej odroczenia na czas dłuższy wszelkich międzynarodowych nieporozumień z powodu tej kwestyi“.

Rosja się zbroi! Taki trwożliwy okrzyk podnosi jeden z dzienników wiedeńskich, polujących na sensację. Według tych informacji, pochodzących z Reszary i nad Prutem poważne przesunięcia wojsk ku granicy rumuńskiej. Jednocześnie miała nastąpić dyslokacja wojsk z kijowskiego okręgu wojskowego do odeskiego rejonu. W Odessie skoncentrowano armię, złożoną z 24.000 żołnierzy. Szczególna uwaga zwróconą jest obecnie na okręty wojenne na Czarnym morzu, które połączono podmorskimi kablami. Przed kilku dniami odpłynął z Odessy oddział torpedowy rosyjskiej czarnomorskiej floty do Konstantynopola, aby bronić wjazdu do Dardaneli przed obcą inwazją, pod którą oczywiście rozumieć należy Anglię. Wszystkie te szczegóły podajemy na odpowiedzialność wiedeńskiego organu.

Spadek po Kaczkowskim.

(Korespondencya oryginalna „Słowa Polskiego“).

Paryż, 12 października 1896

W myśl wymagań prawa francuskiego i konwencji austriacko-francuskiej z dnia 11 grudnia 1866, muszą być na wypadek śmierci poddanego austriackiego natychmiast opieczetowane wszystkie jego ruchomości w pomieszkaniu zmarłego. Odbywa się ten akt w obecności władz francuskich i austriackich. Na ruchomościach przybija pieczęć swoją zarówno tutejszy *juge de paix*, jak i konsul austriacki. Po upływie pewnego czasu naznaczają sobie wspomniane władze *rendez-vous* i teraz dopiero przystępują do spisania inwentarza. Przedtem oczywiście nie ma żadnych danych do przypuszczenia, jaki po zmarłym pozostał majątek. Ponieważ całe pomieszkowanie s. p. Kaczkowskiego było wynajęte na nazwisko jego żony, więc nie mogło być mowa o opieczetowaniu wszystkiego, co się w nim mieści; opieczetowano tylko jego biurko i kasę. Dotychczas akt spisania inwentarza nie odbył się. Natomiast mam w ręku testament, pisany w języku francuskim. Opiewa on w dosłownym przekładzie, jak następuje:

Testament: Ustanawiam uniwersalną spadkobierczynią całego majątku panią de Pomian, moją żonę.

Paryż, 25 sierpnia 1896.

Zygmunt de Pomian Kaczkowski wł. r.

„Kodycył: Ja, podpisany, autor setek dzieł umiędzynarodowionych, literackich i bibliograficznych, pisanych głównie w języku polskim, bardzo zaś rzadko w języku niemieckim lub francuskim, a w tym ostatnim wypadku zawsze bez podpisu, — który nie odstąpiłem nigdy w całości, ani też częściowo dzieł swoich żadnemu wydawcy, będąc zatem w ten sposób bez żadnego zaprzeczenia właścicielem praw, które stąd wynikają — przekazuję, niniejszem, wszystkie moje wyżej wymienione prawa bez żadnego zastrzeżenia i ograniczenia Towarzystwu historycznemu, którego siedzibą jest Lwów w Galicji austriackiej (bliższy adres w bibliotece uniwersyteckiej).“

„Ten kodycył zrobiony jest za zgodą pani de Pomian, mojej żony; zezwolenie to, ażeby było nienaruszalne, będzie prawdopodobnie musiało być potwierdzone notaryalnie.“

„Jako wykonawcę kodycyłu i tego, co następuje, ustanawiam p. Korytkę, handlowca, 45 ulica de Trévise, który obowiązek ten przyjął. Rozchodzi się o to, aby uwiadomić wspomniane towarzystwo o istnieniu tego kodycyłu i zażądać deklaracji, że to przyjmuje, oraz, czy nie znajduje się w redakeyi tego kodycyłu jakieś słowo, *qui prêterait le flanc au fisc* (na podstawie którego władze skarbowe mogłyby udaremnić kodycył). Towarzystwo to ma w swoim gronie co najmniej 60 prawników bardzo znakomych, więc nie ma obawy, by co d. tego mogli się pomylić.“

Paryż dnia 28 sierpnia 1896.

Zygmunt de Pomian Kaczkowski wł. r.

„Inny dar: Postanowiłem równocześnie darować temu samemu towarzystwu całą swoją bibliotekę, której jedna część znajduje się we Lwowie, druga zaś w Paryżu. Zrobiłem to również za łaskawem zezwoleniem pani de Pomian, mojej żony, która w myśl mego testamentu z d. 25 sierpnia b. r. jest moją uniwersalną spadkobierczynią. Pani de Pomian w obecności p. Korytki zrobiła oficjalnie tylko, jedno zastrzeżenie, że wydając książki polskie, zachowa sobie na pamiątkę jedynie dzieła francuskie.

„W pierwszym i drugim wypadku czynność obecna ograniczy się z konieczności tylko na ustaleniu praw wzajemnych, gdyż przeniesienie faktyczne obu własności może nastąpić dopiero po mojej śmierci.

„Paryż dnia 28 sierpnia 1896“.

Oto dosłowne tłumaczenie własnoręcznie przez Kaczkowskiego napisanego rozporządzenia ostatniej woli. O dalszych szczegółach nie omieszkam was w właściwym czasie zawiadomić.

M. L.

KRONIKA.

Lwów, dnia 14 Października.

Jutro:

- 15 Października. Środa. *Jadwigi i Teresy.*
- Wschód słońca o godz. 6 min. 25 rano; zachód o godz. 5 min. 4 wieczorem.
- Od godz. 8 rano do zmroku na placu wystawowym panorama „Golgoty“.
- O godz. 9 rano w kościele OO. Dominikanów uroczyste żałobne nabożeństwo urządzone jako w 79 rocznicę śmierci Kościuszki przez młodzież rękodzielniczą.
- O godz. 7 w „Gwiazdzie“ uroczysty wieczór Kościuszkowski.
- O godzinie 7 mej wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Chichotka“.

□ **Marszałek krajowy**, hr. St. Badeni, udał się do Krakowa.

□ **Szef sztabu generalnego**, bar. Beck, obchodzić będzie 18 b. m. 50-lecie czynnej służby wojskowej. Na życzenie jubilat, aniechano wszelkich owacyj.

□ **Doktorat**. P. Teodor Edward Kalczyński, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał na Jagiell. Uniwersytecie stopień doktora praw.

□ **Podpułkownik Rohz**, delegat ministerstwa wojny, przybył dziś do Lwowa i konferował przez kilka godzin z p. prezydentem dr. Małachowskim w sprawie założenia w naszym mieście szkoły kadeckiej, która ma stanąć na tz. Przemiarkach.

□ **Obchód 300-letniego jubileuszu Unii** zakończył się wczoraj Popołudniem odprawione zostały uroczyste nieszpory, po których w procesji obnieszono przenajświętszy sakrament, a ks. kardynał udzielił zupełnego odpustu.

Wieczorem cerkiew, mieszkanka katedralnego kleru, pałac metropolitalny i przeciwniegi zakład wychowawczy Sacré Coeur zajaśniały setkami świateł. Podczas tej iluminacji jeszcze do późnej nocy pobożni napływali do cerkwi. O godz. 6 z wieczora zaczęli się zjeżdżać goście zaproszeni na oficjalny obiad do ks. kardynała. Nakryć było 80, a między zaproszonymi, oprócz namiestnika ks. Sanguszki i marszałka krajowego hr. Badeniego, byli przedstawiciele wszelkich dykasterij rządowych, urzędów krajowych, dygnitarze kościelni i wojskowi. Wznoszono toasty, zwyżajem usłowiecne, a „mniohaja lita“ śpiewał chór seminaryjny.

□ **Z powodu śmierci śp. Witolda Pruszkowskiego** odbędzie się w najbliższych dniach staraniem artystów i kolegów zmarłego nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów w Krakowie. W Kole artystyczno-literackim, grono artystów i literatów krakowskich, wysłało do wdowy następujący telegram: „Imieniem artystów polskich wyrażamy z powodu zgonu śp. męża pani żal serdeczny i cześć dla jego pamięci jako człowieka i artysty.“

□ **Egzamin officerski** złożyli następujący jednorocznicy ochotnicy od piechoty we Lwowie: W 15 pp. Chulawski Miecz., Kuziów Elias, Sytnik Wład., Mięgowicz Stan., Kozub Michał, Zaklika Zenon, Janiszewski Jan, Beth Gustaw; w 55 pp. Herr Ozyasz, Mironowicz Eust., Brandmark Józef; w 80 pp. Kowalewski Alfred, Jasków Cyryl, Sygnio Hipolit, Cyga Zygm., Łukawiecki Zenon; w 30 batalionie strzelców: Szaraniewicz Konstanty, Dzerowicz Justyn, Szczepański Jan, Noah Willibald, Czechowicz Wład. Ogółem zdało egzamin 21 kandydatów na 36.

□ **Podróż do Wiednia** pp. prezydenta i wiceprezydenta miasta dr. Małachowskiego i Szajera została jak się dowiadujemy, uwieńczoną pomyślnymi rezultatami. P. Minister Biliński przyrzekł sprawę dzierżawy akcyzy pomyśleć dla miasta Lwowa załatwić.

P. ministrowi Guttenbergowi przedstawiła deputacja projekt wybudowania mostu, łączącego ulicę Żółkiewską z Zamkową ponad torem kolejowym na Podzamczu. Sprawę tę p. minister przyrzekł wkrótce zbadać.

Deputacja udała się także do p. ministra sprawiedliwości hr. Gleispacha, w sprawie wykupienia przez prywatne konsorcjum zakładu karnego przy ul. Kazimierzowskiej i przeniesienie więzienia za rogatkę Kleparowską. P. minister przyrzekł poparcie tej sprawy.

□ **Poświęcenie domu Tow. Miłosierdzia** przy ulicy św. Piotra i Pawła odbyło się dziś o godzinie 3 popołudniu w obecności protektorki ks. namiestnikowej, p. prezydenta miasta i licznej publiczności.

□ **Spis ludności**. Komisaryaty rozpoczęły już dorężanie kart indywidualnych. Zwracamy uwagę, że dla każdej osoby płci męskiej, ma być wystawiona osobna karta. Karty dorężone zostaną w czasie do 18 b. m., wpis jednak uskuteczniiony ma być według stanu z dnia 15 b. m.

□ **„Golgota“**. Styki będzie jeszcze tylko przez dzień jutrzejszy (czwartek) otwartą. Dochód z rozsprzedaży biletów, przeznacza zarząd jutro na cele dobroczynne.

□ **Niedźwiedź**. Nie wiadomo, dlaczego w parku Kilińskiego trzymają w niewoli kilka nieszczęśliwych okazów zwierząt. Miejsce przeznaczone na przechadzkę nie stanie się nigdy ani takim *Jardin d'acclimatisation*, ani *Zoological Garden*, ani *Thiergarten'em*. Trzymanie więc tych zwierząt w zamknięciu jest okrucieństwem bez celu. Nauce służyć nie może, a zanieczyszcza powietrze, co więcej, zostawione bez żadnego dozoru biedne te ofiary są szkołą okrucieństwa; mnóstwo malców, a nawet i starszych osób, bawią się dręceniem więźniów, kojąc je, obrzucając kamieniami i t. d. Jest przytem i niebezpieczeństwo. Rozjuszony drażnieniem niedźwiedź, godzinami szarpie gwałtownie łańcuchem; przyjdzie chwila, że go urwie lub wyrwie; klatka jest za słaba, żeby wytrzymała jedno naderżnięcie zwierzęcia — łatwo przewidzieć, jakie mogą być następstwa.

Prosimy o usunięcie cuchnących bud i pozbycie się zamkniętych w nich zwierząt.

□ **Zebrańia tygodniowe** dla obznajomienia urzędników sędziowskich z nowymi ustawami procesowymi i egzekucyjnymi rozpoczną się w dniu 17 października o godzinie 4 1/2 popołudniu, w gmachu sądu karnego w sali posiedzeń sądów przysięgłych, odczytem profesora wszechnieny dra Balasitza o zasadach procedury cywilnej, tudzież o stanowisku i zadaniach sędziego w nowym postępowaniu. Odąd zebrańia podobne odbywać się będą co soboty zawsze o godzinie 4 popołudniu w tej samej sali sądu karnego. Na następnych zebraniach, dnia 24 października p. prezydent sądu krajowego omówi zasady ustawy o przynależności sądu w (normy jurysdykcyjnej), poczem ułożony będzie program szczegółowy dalszych prac i rozdział tematów między uczestników zebrań. Do wszystkich tych zebrań począwszy od 17 października 1896 powołani zostają wszyscy urzędnicy sędziowscy tutejszego sądu krajowego, cywilnego i karnego wraz z sądami miejsko-delegowanymi tudzież sądów powiatowych w Gródku i Szczeczu.

□ **Bunt więźniów**. Onegdaj w więzieniach sądu lwowskich wybuchł bunt, spowodowany dostawą złego wikt. Więźniowie, otrzymawszy cuchnącą strawę, rozpoczęli bić w drzwi i wyprawiać w kaźniach takie awantury, iż w pierwszej chwili zdawało się, że trzeba będzie zażądać interwencji władzy wojskowej. Najtaktuwniej znaleźli się więźniowie Sekeyi III, którzy wysłali do naczelnika sądu deputację z prośbą o skosztowanie dostarczonego obiadu.

Bunt wybuchł równocześnie we wszystkich tych więzieniach, ponieważ kuchnia sądu krajowego karnego dla wszystkich przygotowuje pożywienie.

Scentralizowanie dostawy wikt. więziennego ma na celu ułatwienie kontroli nad dostawcami, która widocznie nie domaga.

Dostawcą jest, jak zwykle u nas, żyd. Więzienia w Brygidkach i u Maryi Magdaleny posiadają własne kuchnie, panował więc tam wczoraj spokój.

□ **Towarzystwo Tatrzańskie**. Onegdaj odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem dr. Kasparka posiedzenie Wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którym między innymi załatwiano następującą sprawę: 1) do grona Tow. przyjęto 100 nowych członków; 2) delegatami Tow. mianowano p. Stanisława Kwapińskiego, adwokata w Warszawie, dra Czesława Słupeckiego, lekarza w Warszawie p. Klotyldę Kowalską, nauczycielkę szkoły żeńskiej w Nowym Sączu, p. Jellonka, inżyniera w Drohobyczu; 3) delegatem do komisji klimatycznej w Zakopanem wybrano hr. Władysława Zamoyńskiego, a delegatem do muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego w Zakopanem dra A. Witkowskiego prof. uniw. Jagiellońskiego.

□ **Przepisy a ich wykonanie**. Nasze władze zadawały się wydaniem przepisów, ale nie dbają, czy są wykonywane. Przy nadzwyczaj silnym ruchu budowniczym, przewóz cegły, cementu, ziemi, piasku jest tak ogromny, że ulice często zatarasowane bywają, nikomu jednak nie przyjdzie na myśl czuwać nad uregulowaniem ruchu wozów.

Wydano przepis, żeby te wozy, z których wzbijają się tumany kurzu, były przykryte; na niektórych istotnie znajduje się lachman w kształcie ręcznika, przerzuconego w poprzek wozu, najczęściej jednak wcale nie ma. Puśtych zwłaszcza wozów nie przykrywa się nawet tym ręcznikiem.

Wozy obciążone znacznym ciężarem nie mają hałmulca, z pochyłości jadą całym pędem, bo szkapęta wstrzymać tego ciężaru nie są w stanie. Jestto prawdziwy cud opatrności, że obywa się dotąd bez wypadków, przynajmniej tragicznych.

□ **Kroniczka teatralna**. W teatrze skarbkowskim wystawiono wczoraj po raz trzeci „Chichotkę“. Gdyby premiera tej operetki tak wykonana była, więcej słuchaczy zwabiłaby wczoraj do teatru „Chichotka“. Główną rolę męską, podtatusałego wojewody — donżana wykonał wczoraj p. Kiczma, a jego szczery, dyskretny, niekrzykliwy i nieprzytłaczający humor rozpełtał chochliki ożywienia, filuterności i dowcipu w wszystkich biorących udział w operetce. W wyśmienitym humorze byli zwłaszcza: pani Kli-

szewska w bardzo trudnej roli „Chichotki“ i p. Lelawicz, który z operetkowej roli powiernika Postulki zrobił typ charakterystyczny, rzetelnej wartości artystycznej. Niemalże też oklasków zebrał p. Bogucki za dowcipne kuplety (pióra pana M.), p. Kasprowiczowa jak zawsze sumienna i doskonała, pna Bohus zawsze „srebnogłosa“ i p. Orzelski, śpiewający z każdym dniem, pewniej, artystycznie, potężniej. Figury baletowe, wykonane pod kierunkiem p. Żymirskiego, wypadły również doskonale.

W nowym, wysłanym miękkimi dywanami, ślicznie przez p. Ehrlicha urządzonej bufecie (w ubikacji, gdzie dawniej była kasa), słyszeliśmy, że najbliższymi wokalnemi nowościami teatru będą: sławna „Sprzedana naręczona“, Smetany i grana obecnie z wielkim powodzeniem w wiedeńskiej Operze operetka Herberta „Czarownik z nad Nilu“. Najbliższą premierą dramatu będzie dowcipna „Nie-wierna“ Roberta Braccioi, (w piątek), a po niej komedia Krzywdzica p. n. „Krew nie woda“. Role do tej sztuki już rozdane, a fama z za kulis niesie, że udała się ona autorowi wyśmienicie.

□ **Dezertery**. Dwóch dezertersów z armii rosyjskiej, Gabryela Simianowa i Jakoba Izwerina, podejrzanych o kradzież, przyaresztowała policja w Jarosławiu.

□ **Kradzieże**. Kasę gminną okradziono we wsi Borowcach. Wieśniaczka, Eugenia Stetkiewicz, rozbila kasę i ukradła 858 zł. Schwymano ją i odebrano jeszcze 799 zł. Złodziejkę oddano sądowi w Zastawnie. — 1.100 zł. skradziono z kasy frachtowej kolei państwowej w Kołomyi. Sprawcy kradzieży dotychczas nie wysłędzono.

□ **Morderstwo**. Z Chrzanowa donoszą: Budnik kolejowy, Jan Robak, pełniący dnia 1 b. m. o godzinie 9 wieczorem służbę przy nadchodzącym właśnie pociągu, został ugodzony w plecy strzałem z broni palnej. Dowłókszy się do budki, upadł i w krótkie życie zakończył. Żandarmeria przyaresztowała podejrzanego o skrytobójcze morderstwo zastępcę budnika, który miał z żoną zabitego utrzymywać stosunek miłosny. Zabity liczył lat 38, pozostawił wdowę i dwoje dzieci.

□ **Nowa stacya telegraficzna**. Z dniem 20 bm. otwartą zostanie w Raniżowie (pow. kolbuszowski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

□ **Nowy urząd pocztowy**. Z dniem 16 października br. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Sorocko pow. skałacki i będzie połączonym za pomocą dziennie jednorazowego posłańca pieszego między Sławczem a Sorockiem.

□ **Pogwałcenie grobów**. Dnia 28 z. m. na cmentarzu we wsi Niemojki w pow. konstantynowskim, nieznani zbrodniarze wyłamali ściany grobu rodzinnego Dobrzyńskich i wynieśli trzy trumny metalowe: Franciszka, Rozalii i Chwalisława Dobrzyńskich. Wyłamali zamki dwóch pierwszych trumien, lecz zwiok nie ruszyli, ponieważ nie cenniejszego na nich nie było. Trumna Chwalisława Dobrzyńskiego była zalutowana i zbrodniarze nie mogli zerwać wieka, wybili zatem w niej trzy otwory: nad piersią, u nóg i z boku. Przez pierwszy otwór usunięto z piersi zmarłego odzież i zabrano spinkę złotą. Nic więcej nie zrabowano ponieważ przedmiotów wartościowych w trumnach nie było, a odzież na zwłokach była na pół zniszczona. Zbrodniarze starali się wyłamać także i drzwi żelazne grobu rodzinnego Grodzickich, lecz im się to nie udało. Podejrzanie padło na włościan wsi Niemojki: Adolfa Kuopinka, Józefa Kurowskiego i trzeciego nieznanego, których w nocy d. 28 z. m. widziano na dworze.

□ **Gotownia w gimnazjum polskiem w Cieszynie**. Pewien szlachetny dobroczyńca naszego gimnazjum złożył na moje ręce fundusik na urządzenie gotowni, jakie znajdują się przy szkołach amerykańskich. To też spełniając wolę ofiarnego obywatela, zakupiłem potrzebne do takiej gotowni rzeczy, mianowicie: 2 umywalnie ze wszystkimi przyborami, 2 toalety ze wszystkimi przyborami, a więc szczotki, grzebienie, mydło, guziki najrozmaitszych typów, igły, nici itd. itd.; 2 podnóżki do czyszczenia butów i krzesło; wogóle znajduje się w tym gabinecie wszystko, czego potrzeba, aby uczeń w danej chwili przyzwyczości się oporządzić, jeżeli n. p. przypadkiem upadnie, idąc do szkoły i obłoci sobie suknie, albo jeżeli sobie ręce powala atramentem, lub jeżeli mu się guzik przypadkiem oberwie i w innych podobnych wypadkach nieprzewidzianych. W takich razach wysyłają profesorowie dotyczącę ucznia do gotowni przed godziną 8, 2 lub podczas panzy, pedel gimnazjalny wskazuje mu potrzebne rzeczy, a uczeń ma obowiązek natychmiast się oporządzić i w przyzwoitym stanie przyjść na lekcję szkolną. Przyświecała przytem szlachetnemu ofiarodawcy ta wzniosła i piękna myśl, że czystość ciała jest symbolem czystości duszy, że dusza nieśmiertelna powinna mieć za siedzibę czyste ciało. I z tego jeszcze względu ma gotownia taka ważne znaczenie wychowawcze, że uczniowie przyzwyczajają się do porządku i przestrzegania ośzczędstwa w każdym względzie. Owo zdanie „Czystość ciała jest symbolem czystości duszy“, może być bardzo stosownie umieszczone na tablicy jako napis do wejścia do takiej gotowni. Cześć i dzięki za to zacnemu obywatelowi! *Parylak Piotr*, dyrektor polskiego gimnazjum.

□ **Budujmy dom od dachu!** Uwagę pedagogów naszych, którzy obrali sobie jako zawód *magistrum vitae* historię, pragniemy zwrócić na najnowszą pracę sir Wilsona wydrukowaną w ostatnim zeszycie *Contemporary Review*. Uczony doszedł do przekonania, że terazniej-

szta metoda wykładu historii jest niewłaściwą. — Zdaniem jego należy naukę rozpoczynać od wypadków chwili bieżącej. — Mimowoli przywołuje apel czcigodnego sir Wilsona na myśl niemieckiej oryginalnej radę któregoś z lekarzy szwajcarskich, który przed kilku laty nawoływał ludzkość, by spano w poziey pochylej — układając się głową ku dołowi.

□ **Samobójstwo.** Wczorajszej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru skierowanym w serce porucznik rachunkowy, Krajca. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

□ **Kr-niezka brukowa.** Zarobnica Marya Kosterko zawiadomiła policję, iż jeszcze 1 bm. zniknęła bez śladu jej dwunastoletnia córka Magdalena, blondynka, pełnej twarzy, w sukience ceglatego koloru. W niedzielę 11 bm. znikła czterdziestoletnia Anna Latawiec, służąca prof. R., wyszedłszy z domu na przechadzkę o godz. 4 popołudniu.

Wczoraj o godz. 2 w południe zaalarmowano pogotowie ratunkowe, że na t zw. „Jalowcu” dziewczyna utonęła w studni. Pomimo natychmiastowego przybycia, ratunek był bardzo utrudniony. Wgłęb spuścił się robotnik kamieniarski Feliks Oboma i jego też zasługą jest wydobyć nieszczęśliwej jeszcze w takim stanie, że pogotowie ratunkowe po użyciu odpowiednich środków przywróciło jej przytomność, a opatrzywszy złamaną rękę i nogę i ranę na brodzie, odstawiło do szpitala. Powodem wypadku była nieostrożność. Dziewczyna ta nazywa się Katarzyna Sidlak.

Obok domu podrzutków przy ul. Paulinów znaleziono wczoraj ośmiomiesięczną dziewczynkę przez kogoś podrzuconą. Agent policyjny wyszedł, że podrzucenia dopuścili się: chłop rosyjski z permskiej gubernii Terentij Diechtienikow i kochanka jego Mokryna Wańko z pow. rawskiego. Oboje aresztowano.

○ Posiedzenie gremium aptekarzy Galicyi wschodniej odbędzie się w sobotę dnia 24 października b. m. o godzinie 10 przed południem, w lokalu Tow. aptekarskiego przy ul. Pańskiej 1. 22.

○ **Ślub.** W Duńkowcach pod Radymnem w parafialnym kościele miejscowym pobłogosławiony został związek małżeński p. Kazimierza Chodzińskiego, artysty-rzeźbiarza z Krakowa, z panną Idą Bleicherówną.

○ **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Kamili Poh, właścicielki zakładu wychowawczo-naukowego, zmarłej dnia 16 października 1895, odbędzie się w kościele OO. Bernardynów w piątek o godzinie 10 rano, na które zaprasza rodzina wraz z przyjaciółmi i uczniami.

○ **Zabiłak** się do pasażu Hausmana duży pies złoty maści i jest, za ndowodnieniem własności, do odebrania u zarządcy pasażu.

+ W Delatynie zgorzało 12 b. m. 30 domów i z dymem poszło mienie około 50 rodzin. Jest to trzeci w b. r. pożar w tem nieszczęśliwym miasteczku, gdzie mimo starań, nawet straży ochotniczej nie ma.

+ **Laura z Augustynowiczów hr. Olizarowa**, urodzona w roku 1816, umarła po krótkiej słabości dnia 11 b. m. w Strzelniecu w brodzkiem. Ś. p. Laura była małżonką zasłużonego dla sprawy ojezystej ś. p. Filipa Olizara, skazanego swego czasu za udział w spisku Konarskiego na konfiskatę majątku, dożywotnie wygnanie na Sybir i 20 lat robót katorżnych w kopalniach nerczyńskich, a uwolnionego za Aleksandra II. Ś. p. Laura wychowała dla kraju pożytecznych, a cichych pracowników Władysława i Zygmunta. Zwłoki szczerze kochanej w okolicy obywatelki, cenionej dla cnót obywatelskich i rozumnej dobroczynności, złożone będą jutro na cmentarzu strzeńskim na wieczny spoczynek.

Zmarli:

W Wyżnicy, na Bukowinie, Helena Tabora, córka starosty, w 17 roku życia.

W Poznaniu, Władysław Dembowski, ojciec posła do parlamentu niemieckiego, dr. Zygmunta Dembowskiego.

W Wiedniu: Michał Ostromecki, główny administrator dóbr hr. Maryi Branickiej. — Austro-węgierski poseł przy dworze drezdeńskim, hr. Chotek, na zamku zgorzelickim na Śląsku. — Dynisyonowany generał-major Daublesky-Sterneck.

Mianowania i odznaczenia.

Minister skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego geometrę ewidencyjnego 1 klasy Wilhelma Zajęczkowskiego, starszym geometrą 2 klasy w IX klasie rangi; tudzież geometrów ewidencyjnych 2 klasy Stanisława Loescha, Mieczysława Kottika i Pawła Hessa, geometrami ewidencyjnymi 1 klasy w X klasie rangi Dyrektora poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Izraela Rosenfelda z Tarnopola do Białej a Franciszka Zajęczka z Białej do Lwowa. — Minister sprawiedliwości mianował kandydata notaryalnego, Włodzimierza Lewickiego, notaryuszem w Winnikach.

Od Administracyi.

Na fundacyę Kościuszki nadesłał p. Aleksander Sliżyński z Liska 4 zł 56¹/₂ ct. zebrane do puszeki Nr. 979.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

* **Repertuar teatru hr. Skarbka.** Dziś w ś r o d ę (wzniesienie) „Ludwik XI.”, tragedia w 5 aktach Delavigny’ego, z p. Żelazowskim w roli tytułowej i panną Gottowt w roli Maryni.

W czwartek (w Przemyślu), w sali „Sokoła”, „Król-lewicz”, komedia w 4 aktach Lubowskiego. — W teatrze hr. Skarbka po raz czwarty „Chichotka”, operetka w 3 aktach E. Taunda.

W piątek po raz pierwszy „Niewierna”, komedia w 3 aktach Bracci, tłumaczył Jan Kasprówic

W sobotę popołudniu o godzinie 3 ciej (przedstawienie dla młodzieży szkolnej) „Ludwik XI.”, tragedia w 5 aktach Delavigny’ego. — Wieczorem o godzinie wpół do 8 mej „Pumpinajor”, operetka w 3 aktach Karola Neumanna.

W niedzielę po południu o godzinie 3 ciej po raz trzeci „Gąsienice”, komedia w 3 aktach Alfreda Kounara. — Wieczorem o godzinie wpół do 8 mej po raz piąty „Chichotka”, operetka w 3 aktach J. Landesberga i L. Steina, muzyka E. Taunda.

* **Z teatru.** Obecnie odbywają się próby z najnowszej 4 aktowej komedii Żegoty Krzywdzica p. t. „Krew nie woda”, której premiera naznaczona na przyszły tydzień. — „Sprzedana narzeczona” (Prodena nevesta) Smetany wystawioną będzie po raz pierwszy dnia 24 października b. r.

* **P. Henryk Jarecki**, dyrektor opery lwowskiej napisał operę na tle balady Mickiewicza „Powrót taty.” Jest to jednoaktowa opera, osnuta na tle pieśni ludowych.

* **Kalendarz „Śmigusa”.** Wyścigi kalendarzowe już się rozpoczęły, a pierwszy, jak co roku, stanął i tym razem u mety noworocznik *Śmigusa*, stale na tego rodzaju derby, zdobywający główną u publiczności nagrodę.

Na bliski już rok 1897 przynosi on z sobą okazalą wiązaną kwiecień humoru i poezji, zerwanego z dwóch grzęd: z tej, którą uprawia pióro, i z tej, co ołówkowi artystycznemu przynosi plony.

Ba, spotykamy tu nawet trzeci dział jeszcze, — autologię bowiem utworów literackich i ilustracji, wyprzedza szykowna Polka, nadzwyczajnie oryginalna pod tym względem, że z którejkolwiek zagrasz ją strony: z początku, czy z końca, zawsze ta sama wypłynie melodia.

W dziale literackim daly sobie *rendez-vous* nazwiska chlubnie znane, które każdemu wydawnictwu służą ku ozdobie. Obok grupy herosów współczesnej literatury polskiej, obok Ely’ego, Konopnickiej, Orzeszkowej, Prusa i Sienkiewicza, spotykamy tu Deotymę, Dygasińskiego, Gawalewicza, Gomułickiego, Junoszę, Kuncewicza, panią Marrene, Polińskiego, Rodocia, Rossowskiego, Zapolską.

Osobną grupę stanowi garstka nowych utworów przyjaciela, piewcy świata, w którym zakwitają pejsy i geszefta. Jego „Pieśni o macy”, naśladowane z szylerowskiej „Pieśni o Dzwonie”, są monumentalnym istotnie okazem muzy żargonowej.

Ilustracje odznaczają się, jak zawsze w *Śmigusie*, humorem i wdziękiem. Obok pełnych sztyku rysunków Scharlacha, znajdujemy też tryskające świetną obserwacją szkice Tepy, i niezrównane Szmajgelesjady Kruszewskiego.

Dział informacyjny *non plus ultra*.

* **Życie za wolność.** (Opowieść z przeszłości Galicyi). Nakład Altenberga — Lwów, str. 136. Praca ta napisana przez Stanisława Schnür-Pepłowskiego, była drukowaną w piśmie naszym. Do odbliski dodano portret Teofila Wiśniowskiego i kilka ilustracji.

* **A ona jednak się — nie obraca.** *Napisat 44*. Badania astronomiczne. Nakładem Anczyca i spółki. Str. 63. Książka ta tak w tytule jak i w treści odznacza się oryginalnością: autor walczy w niej z rezultatami dotychczasowymi nauki o systemie wszechświata, obrocie ziemi, usiłując obalić system Kopernika. W pomysłach swoich autor jest śmiały i tem rozciekawia czytelnika. „44” obiecuje nam jeszcze kilka broszur, które posłużyć mają do obznajomienia się pracujących na polu naukowem z wynikami jego dochodzeń, a wartość dotychczasowych teorii w nauce uznanych obniżyć, — jak zapowiada, muszą.

* **Dr. J. Malec**, adwokat w Rzeszowie, wydał „Zarys cywilnego zwyczajnego postępowania trybunańskiego w I instancyi od skargi do wyroku”. (Lwów — w drukarni Pillera, 142 stron.) Książka ta oddać może usługi zarówno prawnikom jak i szerokim kołom publiczności. Przedstawia bowiem w sposób nadzwyczaj praktyczny i dla każdego zrozumiały obraz procesu cywilnego, jaki się toczyć będzie przed trybunałem I instancyi, na podstawie nowej procedury cywilnej.

Z tego też powodu praca dra Malca zasługuje na jej zalecenie czytelnikom interesującym się sprawami sądowymi.

Rada państwa.

(Telegramy „Słowa Polskiego”).

Wiedeń 14 października. Komisya budżetowa, (jak już pokrótce, choć niedokładnie, doniósł nasz wczorajszy telegram), powzięła wczoraj dwie ważne bardzo uchwały wbrew życzeniu rządu. Mianowicie

zrównała płace nauczycielskie szkół średnich, ustanawiając jedną kategorię płac 1400 zł oraz skreśliła wyrazy „nach zufriedenstellender Tätigkeit” przy udzielaniu dodatków kwinkwenialnych.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Referent p. Beer zwalczał propozycję rządu, aby nauczyciele szkół średnich pobierali na prowincyi 1200, a w stolicy 1400 zł. rocznie i żądał dla wszystkich równej płacy 1400 zł.

Min. Gautsch oświadczył, iż rząd tego wniosku przyjąć nie może i bronił stanowiska dwóch kategorii nauczycielskich.

P. Nitsche sądził, iż szkoły średnie w mniejszych miastach poniosą szkodę, gdyż wszyscy lepiej ukwalifikowani nauczyciele będą dążyli do otrzymania większej płacy w stolicach i tylko przez krótki czas działać będą w szkołach prowincjonalnych.

Pp. Piniński i Piętak popierają te wywody.

Min. Gautsch zwalczał zapatrywanie, jakoby przez zrównanie płac osiągnąć można większy wpływ sił nauczycielskich. Pomimo tego oświadczenia, przyjęto wniosek referenta 17 głosami przeciw 6.

Pod obrady przechodzi § 2, który postanawia, iż dodatki pięcioletnie mają być przyznawane co lat pięć, w razie zadawalniającego pełnienia służby aż do 25 roku służby. Ref. p. Beer żąda skreślenia słów: „w razie zadawalniającego pełnienia służby.”

Pp. Kaizl, Piętak, Steinwender i Bareuther, popierają ten wniosek. Min. Gautsch broniąc przedłożenia powiada, iż skreślenie tych słów zagraża nadzorowi szkolnemu i robi go bezprzedmiotowym. Pomimo tego przyjęto wniosek referenta 17 głosami przeciw 3.

§ 3 postanawia, iż dyrektorowie szkół średnich mają otrzymać dodatku funkcyjnego 500 zł. w stolicach i 400 zł. na prowincyi. Referent żądał zrównania na 500 zł., co też pomimo opozycji ministra przyjęto. Przy § 4 żądał referent podwyższenia płacy nauczycieli religii z 800 na 900 zł. i skreślenia przy dodatkach pięcioletnich (§ 5) również słów jak w § 2. I ten wniosek został przyjęty. Przy § 6 zażądał referent dopuszczalności awasu dla nauczycieli szkół średnich nie tylko do VIII. ale i do VII. klasy. Mimo pretestu min. Gautscha przyjęto i ten paragraf.

Termin wejścia w życie tej ustawy (§ 19) ustanowiono na 1 lipca 1897.

Resztę paragrafów przyjęto bez zmiany.

Min. Gautsch podniósł w końcu, iż wszystkie oświadczenia, jakie złożył w kwestyi nauczycieli szkół średnich odnoszą się także i do nauczycieli przy seminariach nauczycielskich. Ustawę o uregulowaniu płac nauczycieli przy szkołach przemysłowych przyjęto z nieznacznymi zmianami.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wiedeń 14 października. Minister sprawiedliwości hr. Gleispach wyjechał w towarzystwie szefa sekcijnego Kleina na studia nad procedurą cywilną do Norymbergii.

Praga 14 października. Na zgromadzeniu młodoczeskiego stronnictwa w Przybramiu poseł dr. Engel oświadczył, że gdyby przy wyborach z piątej kuryi gdziekolwiek przyszło do ściślejszego głosowania pomiędzy kandydatem socyalnej demokracji, a kandydatem chrześcijańskich socyalistów, to Młodoczesi staną po stronie kandydata socyalnej demokracji.

Berlin 14 października. Wiceminister Szyszkina (w najbliższej przyszłości rosyjski minister spraw zagranicznych) był wczoraj na obiedzie u cesarza i po konferencyi z ks. Hohenlohem, odjechał do Petersburga.

Sofia 14 października. Wczoraj rozpoczął się proces przeciw mordercom Stambułow. Akt oskarżenia konstatuje, że Naum Tufekczyjew, Michał Stawrow, zwany Hali, Boni Georgiew, Atanazy Zwetanow zwany Taliu i woźnica Azow, zawarli spisek celem zgładzenia Stambułowa.

Morderstwo popełnili Haliu, Taliu i Boni Georgiew przy pomocy Azowa. Po odczytaniu aktu oskarżenia stwierdził przewodniczący trybunału, że ze 170 zawezwanych do rozprawy świadków nie stawilo się 31, w tej liczbie 18 bardzo ważnych. Skutkiem tego na wniosek prokuratora odroczone rozprawę. Oporni świadkowie w razie potrzeby zostaną przymocowani do sądu.

Belgrad 14 października. Królowa Natalia odjechała do Biarritz.

Paryż 14 października. Prezydent Faure przyjmował wczoraj z honorami wojskowymi króla greckiego, poczem rewizytował go.

Konstantynopol 14 października. Rosyjska eskadra czarnomorska, złożona z ośmiu okrętów, odpłynęła z Trebizondy do Batum.

Nowy Jork 14 października. Wybór Mac Kingleya na prezydenta Stanów Zjednoczonych uważają tu za zapewniony.

Tanger 14 października. Byłego wielkiego wezyra Dżamara, którego uwięziono za udział w sprzysiężeniu na rzecz Muleja Mahomeda, znaleziono wczoraj w kaźni nieżywego. Prawdopodobnie zamordowano go.

Rozmaitości.

— * **Podziemni złodzieje.** Wielką sensację wywołało w Kijowie uchwycenie przez policję szajki złoczyńców, którzy, dostawszy się do kanałów miejskich, usiłowali dostać się ztamtąd do paru najbogatszych magazynów na Kreszatyku. W tym celu rozbili oni ścianę kanału i kopali podziemne przejście, przez które mieli się dostać pod podłogi magazynów, które właśnie nie posiadały piwnic ze sklepientami, jak to zazwyczaj bywa. Wypadek ten zwrócił uwagę na kanały kijowskie, odprowadzające wody deszczowe do Łybidzi, a stanowiące podziemne przejście, przez które różni złoczyńcy mogą bezkarnie urządzać napady na domy od strony piwnic, i dziwić się należy, że dotąd nie korzystali oni jeszcze z tak wygodnej, a bezpiecznej drogi. Jest nadzieja, że miasto chociaż teraz zwróci uwagę na kanały i postara się uczynić je niedostępnymi dla złodziei.

—* **Prawdziwy Rinaldini.** Słynny herasz zbój-
ckiej bandy Ansuini, postrach Romanii, przeniósł pole dzia-
łalności do rzymskiej Kampanii, pod same niemal mury
Rzymu; ukrywa się zapewne w jakiejś katakumbie, a tak
dobrze, iż silny oddział karabinierów, wyprawiony prze-
ciwko niemu, wytropić go dotychczas nie zdołał. Rabunki
poczty i podróży, dokonywane temi czasy w Rocca di
Papa, są niewątpliwie sprawką tej bandy. Ansuini jest ban-
dytą od r. 1875 i żyje w lesie; jak prawdziwy Rinaldini,
biednych hojnie obdarza, rabując natomiast niemiłosiernie
bogatyh. W okolicach Perugii i Forli wszystkie pałace
okoliczne musiały mu składać sporą daninę, i w razie po-
ścigu, osłaniać go przed „ręką sprawiedliwości“. Dlatego
to nie popadł dotychczas w moc karabinierów. Na głowę
jego nałożono 4 000 lirów. W ciągu 21-letniej swojej ka-
riery zbrodniczej, spełnił 20 morderstw i przeszło tysiąc
grabieży. Czterokrotnie był skazywany do ciężkich robót
in contumaciam.

—* **Kardynał na welocepedzie.** Z Waszyngtonu donoszą, że kardynał Satolli należy do gorliwych zwolenników sportu kołowego. Nie jeździ on wprawdzie po ulicach, ale za to codziennie ćwiczy się po kilka godzin w olbrzymiej sali swojego pałacu.

—* Ile kosztuje mgła londyńskie towarzystwa kolejowe? Pytanie to rzuca pismo *English Mechanic*, i daje na nie odpowiedź następującą: Mgły, panujące zimową porą w Londynie, są sławne na całym świecie. Zwykle w takich razach oświetlenie okazuje się niewystarczającym nawet dla ruchu ulicznego, zaś na niezliczonych liniach kolejowych należy zarządzać niezwykle środki ostrożności, by uniknąć nieszczęścia. Każde towarzystwo kolejowe musi uruchamiać cały zastęp tak zwanych fog-menów (ludzi mgły), w celu strzeżenia swych linii. Ci strażnicy są porozstawiani wzdłuż linii, by dawać sygnały, ile razy wobec grożącego niebezpieczeństwa należy wstrzymać pociąg lub zwolnić biegu. Sygnały dają się za pomocą petard, które strażnicy we właściwej porze kładą na szynach. Gdy lokomotywa przejedzie petardę i nastąpi eksplozja, maszynista wie, jakie należy zarządzić środki ostrożności. „Ludzie mgły” muszą naturalnie zmieniać się - co pewien czas. Podczas mgły w styczniu 1888 r. Towarzystwo North Western-Railway-Company musiało zwołać 2.402 ludzi mgły. W innym wypadku na kolei Midland-Railway pracowało 4.000 „ludzi mgły”. Oprócz wynagrodzenia dziennego tych armij, zarządy kolejowe ponoszą wcale spore wydatki na kupno petard. W październiku i grudniu r. z. jedna kolej Southwestern Railway zużyła 118.760 takich petard.

Dział ekonomiczny.

Międzynarodowa wystawa motorów i maszyn roboczych odbędzie się w Monachium w r. 1898 — staniem bawarskiego Towarzystwa przemysłowego, łącznie z Towarzystwem politechnicznym. Wystawa ta, której protektorem jest książę regent bawarski, ma szczególnie uwzględnić potrzeby drobnego przemysłu, przedstawiając to wszystko z zakresu motorów, maszyn i narzędzi, co może rękodzielnikowi posłużyć ku polepszeniu wyrobu i oszczędzeniu kosztów.

Obrazy taryfowe. Zjazd w sprawie taryf zbożowych zajął 8 b. m. w Petersburgu p. Maksimów, który zawezwał przedstawiciela departamentu rękodzieł i handlu, p. Szostaka, do zakomunikowania obecnym posiadanych przez niego danych o położeniu międzynarodowego handlu żytem, owsem i jęczmieniem w obecnej kampanii. Według obliczeń p. Szostaka, wobec mniejszego, niż w r. z. urodzaju żyta w Rosyi i Niemczech, ceny żyta w nadchodzącej kampanii muszą się podnieść; co się zaś tyczy eksportu owsa i jęczmienia, to wobec obfitego urodzaju kukurydzy w Ameryce, będzie on prawdopodobnie mniejszy. Następnie zjazd zajął się kwestyą: jaki wpływ wywarły na rolnictwo taryfy w 1893 roku. Większość mowców, jak bar. Mayendorf, ks. Szczerbatow, p. Bloch i inni dowodzili, że taryfy wspomniane mają wiele braków; zdaniem p. Blocha taryfy wywozowe należałoby obniżyć, ale z warunkiem stosowania ich tylko do zboża, wysyłanego rzeczywiście zagranicę. W kwestyi tej przemawiali jeszcze ks. Oboleński, p. Romer, oraz kilku reprezentantów gub. wewnętrznych. Posiedzenie z dnia 9 go poświęcone było w dalszym ciągu wyjaśnieniu wpływu obecnych taryf na rolni-

ctwo, poczem zastanawiano się nad niezbędnymi zmianami. Pierwszy przemawiał p. Fiodorow, który był za utrzymaniem dotychczasowych taryf. Zdanie to podzielili pp. Mirosławski, reprezentant kolei południowo-wschodnich i Niedziałkowski, przedstawiciel kolei moskiewsko-kijowsko-woroneskiej. Inni jednak mówcy byli przeciwnego zdania.

Na posiedzeniu w dniu 10. b. m. wniesionych zostało kilka projektów zmian w taryfach. Rolnicy z gub. wewnętrznych żądają obniżenia taryf na odległości 200—1.700 wiorst o 33%, a na innych odległościach pozostawienia ich bez zmiany; inny znów projekt żąda obniżenia taryf na odległość od 600 do 1.000 wiorst od 6—10 kop. od puda. Przedstawiciele gub. Królestwa Polskiego oświadczyli się za stosowaniem do stacyj pogranicznych i portów dwóch różnych taryf, mianowicie taryfy wywozowej, znacznie niższej i drugiej wewnętrznej, wyższej. Zgromadzenie w sprawie tej ostatecznych uchwał jeszcze nie powzięło.

Rosyjskie taryfy zbożowe. Według doniesienia *Berliner Tageblatt* istnieje w rosyjskiem ministerstwie skarbu zamiar, sproszenia konferencyi rzeczoznawców, celem zniżenia taryf zbożowych na niektórych rosyjskich kolejach, poczem miałyby być zwołaną międzynarodową ankietą w sprawie taryf przewożonych dla zboża, do której byłoby zaproszeni delegaci wszystkich państw, eksportujących zboże.

Podwyższenie stopy procentowej w Banku angielskim — jest prawdopodobne, i ma być przedmiotem obrad jutrzejszej rady dyrekcyjnej. Stopa procentowa w eskoncie prywatnym wzrasta — a w ostatnich dniach znowu znaczne ilości złota wyszły z Anglii do Ameryki i obawiają się dalszego jeszcze odpływu kruszczy. Jeżeli ten ruch dłużej potrwa, to nie jest wykluczonem, że i Bank austro-węgierski będzie musiał przystąpić do podwyższenia stopy procentowej — bo wątpić należy, czy sztuczny środek przeciwdziałania, jakim jest oddanie bankowi do dyspozycji większych sum ze strony obu rządów, austriackiego i węgierskiego, może na czas dłuższy okazać się tak skutecznym, jak się to stało przed tygodniem.

W Paryżu, jak donoszą *Birż.-Wied.*, zorganizowało się przedsiębiorstwo akcyjne p. n. *Société générale pour l'industrie en Russie*, z kapitałem 5 milionów fr.

Wielka pożyczka rosyjska. Berlińska *Volksztg.* donosi, że rokowania o sfinansowanie 3½% pożyczki dla rządu rosyjskiego w wysokości 1.200 milionów rubli, zostały w Paryżu ukończone i że zaraz po powrocie cara do Petersburga dom Rothschildów ma przystąpić do wykonania tej wielkiej operacji. Wiadomość ta nie jest dotąd sprawdzona — a nie dziwiłobyśmy się, gdyby się okazała mylną. Chwila, kiedy Bank państwa niemieckiego podwyższył swoją stopę procentową na 5%, a zarząd Banku angielskiego obraduje nad podwyższeniem stopy procentowej u siebie, nie bardzo wydaje się korzystną dla takiej operacji. Chyba, że Francya weźmie tę sprawę nie tyle z finansowego ile z politycznego stanowiska, i dla dogodzenia swemu najlepszemu przyjacielowi zechce całą pożyczkę pokryć. Z Londynu donoszą także, iż obiega tam pogłoska o pożyczce rosyjskiej, ale w wysokości znacznie mniejszej, bo tylko 40 milionów funtów szt. — co czyni 375 milionów rubli.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków 13 października. Zarówno jak na zagranicznych rynkach, zaznacza się i u nas stała tendencja ku wyższości. — Na dzisiejszym targu ceny znowu się podniosły i panowało ożywienie, tamowane jedynie małymi jeszcze ciągle dowozami. Szczególnie chętnie kupowano, po cenach stosunkowo wysokich, dobre gatunki pszenicy i żyta. Inne produkty wykazują również według gatunków nieznaczne wyższości. — Dowozy rzepaku prawie całkiem ustały, wskutek czego ceny na ten produkt podniosły się mniej więcej o 25 ct. na 100 klg.

Płacono pszenicę białą: 7.75 do 8.15 zł.; czer-
 woną 7.75 do 8.10 zł.; żółtą 7.75 do 8.10 zł.; żyto
 nowe 6.75 do 7.05 zł.; jęczmień browarny 6.25 do
 7.20 zł., na paszę 5.45 do 5.80 zł.; owies stary
 — do — zł., owies nowy 5.75 do 6.20 zł.; psze-
 nica nowa — do — zł.; wykę — do — zł.;
 rzepak nowy 10.50 do 11.25 zł.; koniec czerwony —
 do — zł.; biały — do — zł. Wszystko za
 100 kilogramów.

Targ wiedeński (Targowica Rudolfsheim).
W czasie od 7 b. m. do 9 b. m. przywieziono 390.000 sztuk jaj i około 3.000 kilogramów masła. Za 1 zł. można było otrzymać od 33 do 36 jaj pierwszej jakości, lub od 36 do 37 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapiu. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1.20 zł. do 1.35 zł., masła wiejskiego od 1.10 zł. do 1.20 zł. zwykłego masła targowego od 90 ct. do 1.— zł.

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 14 października 1896.

	Wiedeń	Peszt	Fryest. Finna	Drohobycz	Hamburg	Brema	New-York
w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką							
Cena ropy podana bez beczki							
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	7.92	8.00	5.10
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukaska	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.77
Ropa galicyjska	—	—	—	3.03	—	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proveniencji	2.00—5.00	—	—	—	—	—	—
	taniej		—	—	—	—	—

Kurs monet zagranicznych

dnia 14 października 1896.

		zl.	ct.
Ameryka	1 dolar	2	42
Anglia	10 funtów szterl.	119	90
Finlandya	100 marek	45	—
Francya	100 franków	47	62
Grecya	100 drachm	26	—
Holandya	100 guldenów	99	—
Hiszpania	100 pesetas	40	—
Indye	100 rupi	52	—
Niemcy	100 marek	58	82
Portugalia	1 milreis	2	—
Rumunia	100 lei	47	—
Rosya	100 rubli	127	62
Szwecya	100 koron	65	50
Szwajcaryja	100 franków	47	50
Serbia	100 dynarow	40	—
Turecja	1 lira złota	10	60
Włochy	100 lir (papierem)	44	35

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w wrześniu 19 $\frac{1}{2}$ % ažia.

Lwów, z Izby handlowej 14 października 1896.

	płać	zadają
1. Akcje za sztukę.		
(bez kuponu bieżącego).		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	216 50	219 50
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr. w. a.	284 —	288 —
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. l. emisya	385 —	395 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a.	210 —	—
Akcyje Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200 —	204 —
Akcyje fabr. Lipińskiego po 500 kr.	350 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
(bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a.		
wylosowane z 10 prc. premij	110 10	110 80
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat.	99 80	100 50
Banku hip. 4 prc. w 60 lat. po 200 kor.	96 70	97 40
Banku krajowego 4 i pół prc. w. a. los w 51 l.	100 20	100 90
" " 4 prc. w. a. los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 prc. w. a. l. emis.	9 80	98 50
" " " 4 prc. w. a. los w 41 i pół l.	97 60	98 30
" " " 4 prc. w. a. los. 56 l.	97 40	98 10
3. Obligi za 100 złr.		
(bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 prc. w. a.	97 30	98 —
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 prc. w. a.	102 50	—
Komunalne Banku krajowego 5 prc. II. emisji.	102 —	102 70
" " " 4 i pół prc. III. em.	100 —	100 70
Pożyczki krajowe 6 prc. w. a. z r. 1873	105 —	—
" " 4 i pół prc. w. a. z r. 1883	100 —	—
" " 4 " " z r. 1891	97 —	97 70
" " 4 prc. koronowej z r. 1893	97 —	97 70
" " 4 " " król. miasta Lwowa	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	26 —	28 —
" " Stanisławowa	42 —	—
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleonдор	9 51	9 61
Pół imperyał	9 55	—
Rubel rosyjski srebrny	120 —	125 —
" " papierowy	127 6	128 60
100 marek niemieckich	58 76	59 10

Polecamy zamianę

wypowiedzianych po 1 Listopada
1896 4½% Obligacyi Pożyczki kra-
jowej, na

4^o/ Listy Banku „krajowego.

4% Pożyczkę Miasta Lwowa

4^o/_o Listy Towarz. kred. ziemskiego

4% Listy Banku hipotecznego

Obligacye pożyczki krajowej przyjmujemy obecnie już jako gotówkę nie licząc eskontu.

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Bossowski.

PO ZROBIENIU MAJĄTKU.

Napisał
Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy).

Nie kazała się długo prosić. Klęcząc przed nim, podobna była do owych aniołków poważnych i pełnych słodyczy, które się widzi na obrazkach, jak grają Dzieciatku na starożytnych skrzypcach i fletniach. Jej twarz miała wyraz dziewiczej skromności i niebiańskiego uroku. Pragnąłby ją otoczyć obłokiem kadzidel, ustać około niej ziemię puchem lilij i róż; cieszył się, że nie miała skrzydeł, bo nie mogła ulecieć w przestworza raju. Jej ojczyzna, która ją tylko na chwilę powierzyła ziemi. A jednak kazał jej ukłknąć u swych stóp, z góry spoglądał na tę, która była rozkoszą jego serca, a która dziś jest mu tylko pięknym marzeniem, złudą uroczą.

— Moja piękna penitentko, mów, słucham ciebie. Czy nie masz żadnych wyznań do zrobienia? Mówisz, że ubóstwo cię nie przeraża, lecz czyż nigdy nie miałaś pragnienia bogactw? Czy szatan nigdy cię nie kusił? Podczas pobytu tutaj czy two serce zawsze mi wierne było?

Pani Verlaque przewidziała wypadek badania, i powiedziała córce: „Jeżeli cię będzie pytał, pamiętaj nie czynić żadnych nieroztropnych wyznań; on nie wie i nie może wiedzieć. To jest człowiek twardy i wyniosły, który nigdy nie przebacza czynionej mu obraży; jeżeli się przyznasz, jesteś zgubiona. Zaprzecz wszystkiemu“.

Zaprzeczyła.

— Dla czego mnie pan podejrzewa, że nie byłam mu wierna? dla czego mi pan czyni tę zniewagę?

— Strzeż się pani, jedno słówko może panią zgubić lub ocalić. Błagam panią, bądź szczerą, najzupełniej szczerą; twoja przyszłość i moja od tego zależą... Twoją wadą jest, że ze zbytelną powolnością ulegasz dawany ci radom. — Czyż pani nigdy złych rad nie dawano? Czy pani nie poddawano, że pan Trayaz jest zakochany w tobie? Czy nie okazałaś mu pani jakich względów? Czyś pani nigdy nie uczyniła jakiegos nierozważnego kroku, któryby dał mu do myślenia, że jesteś na jego łasce?

— Nigdy! — odrzekła bez wahania, — nigdy!

„Spojrzał na nią z niechęcią.

— Czy gotowa jesteś przysiąc?

Potem nagle, zamykając jej usta dłonią: — Nie przysięgaj! Na Boga! nie przysięgaj! Ach, nieszczęśliwa!... Tego wieczora, gdy przybyła ofiarować się starcowi, który ją odrzucił, byłam ukryty pod otwartym oknem!... Czy nie prawdą jest, że ci pokazywał fotografię Sal? Czy fałszem jest, że ci powiedział: „Panno Verlaque, jesteś aniołem występku!“?

Plącząc, czepiała się ręk jego; wyrwał się i odepchnął ją.

— Raczej umrzeć! — zawołał — niż poślubić kobietę, którąbym ubóstwiał, nie mogąc ani jej szanować, ani jej wierzyć, a która zmusiłaby mnie kiedyś do tego, żebym się spodził, lub żebym ją zabił!

Twarz jego przybrała wyraz tak dziki, że się go zlekła, a gdy ją strach zdejmował, zamykała oczy. —

Gdy zdobyła się wreszcie na odwagę i otworzyła je, już go nie było.

W chwili gdy przechodził przed wila, żeby dostać się na gościniec, wiodący do Lavandau, spostrzegł młode dziewczę, szczuplutkie, o jasno kasztanowatych włosach, o płci bladawej, rysach drobnych i delikatnych, o nosku cienkim, krótkim, nieco szyderczym, jak, przysiadłszy obok psiej budki, trzymała misę w ręku. Była to pana Sally Trayazów, która wracając z cmentarza, przedsięwzięła pocieszyć niepokieszonego psa.

Od trzech dni Wasp odmawiał pokarmu, to też, piesząc go, głaskając, lub grożąc mu znów trzcinką, przemawiając do niego po francusku i po angielsku, skłoniła go nakoniec do jedzenia.

— Trzebież w końcu zjadł całą swoją porcję! — zawołała do Sylwera tonem tryumfu, pokazując mu próżną miseczkę. — Ale trzeba mi było: wielkiej cierpliwości.

Powiedziawszy to, przez kilka chwil przyglądała mu się pilnie, z głową wzniesioną i twarzą dziwnie spokojną. Zdawało mu się, że oczy tej Franko-Amerykanki dopominały się o La Figuriere. Ukłonił się jej głęboko i uczynił krok do odejścia.

— Nienasycona jest — pomyślał — jak jej ojciec; umrze z niestrawności!

Oddalał się już wielką aleją z eukaliptusów, gdy usłyszał, jak go wołano z daleka. Obrócił się i spostrzegł pana Noudet, który biegł za nim.

(C. d. n.).

Jan Dziewoński we Lwowie Halicka 1. 6.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, flozelii, filoflossu i kordonków. Mydła, perfumy, szczotki, grzebienie. Oibrymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk. Ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1896 r.

Pociąg	godzina	przechodzi do Lwowa:
mieszany	7 ⁵⁰	z Janowa
osobowy	7 ⁵⁵	z Suczawy i Czerniowiec
„	8 ¹⁵	z Sokala i Jaroslawa przez Rawę
osobowy	8 ⁰⁵	z Stryja i Ławocznego
„	8 ⁰⁵	z Podwoleczysk i Brodów
„	8 ⁵⁵	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mieszany	1 ¹⁰	z Janowa
pospiesz.	1 ³⁰	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
„	1 ⁵¹	z Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2 ¹¹	z Suczawy i Czerniowiec
„	2 ³¹	z Podwoleczysk i Brodów
osobowy	5 ¹⁰	z Podwoleczysk i Brodów
„	5 ²⁸	z Janowa tylko od 1 ¹⁰ — 2 ¹⁰
„	5 ⁴⁵	z Biełca w połączeniu z Sokalem i Jaroslawiem
Noc	6 ¹⁰	z Suczawy i Czerniowiec
„	6 ³⁵	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
„	7 ⁴⁸	z Janowa
„	8 ⁰²	z Przehowic
pospiesz.	8 ⁴⁵	z Krakowa
„	8 ⁵⁴	z Janowa tylko od 1 ¹⁰ — 2 ¹⁰
osobowy	9 ³⁰	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą
pospiesz.	9 ⁵⁵	z Suczawy i Czerniowiec
„	10 ⁰⁰	z Podwoleczysk i Brodów
osobowy	10 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	5 ¹⁰	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Jasłem.

Pociąg	godzina	odechodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6 ¹⁰	do Podwoleczysk i Brodów
„	6 ¹⁰	do Czerniowiec i Suczawy
„	8 ⁴⁰	do Krakowa w pol. z N. Sączem i Rozwadowem
mieszany	9 ¹⁵	do Biełca w pol. z Sokalem i Jaroslawiem
osobowy	9 ³⁰	do Podwoleczysk i Brodów
„	9 ³⁵	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	9 ⁴⁵	do Janowa
„	9 ⁵⁵	do Krakowa w pol. z Jasłem
„	10 ²⁰	do Czerniowiec i Suczawy
„	1 ⁰⁵	do Janowa od 1 ¹⁰ — 2 ¹⁰ w niedziele i święta
osobowy	1 ³⁰	do Brzechowic od 1 ¹⁰ — 2 ¹⁰ w niedziele i święta
pospiesz.	2 ¹¹	do Podwoleczysk i Brodów
osobowy	2 ⁴⁰	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	2 ⁵⁰	do Krakowa w pol. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3 ⁰⁰	do Janowa od 1 ¹⁰ — 2 ¹⁰ tylko w dniu powszednie, w innym czasie codziennie
„	3 ⁰⁵	do Stryja i Skolego
„	3 ¹⁰	do Brzechowic od 1 ¹⁰ — 2 ¹⁰ w dniu powszednie
„	3 ¹⁰	do Zimnej wody codziennie.
Noc	6 ²⁵	do Janowa od 1 ¹⁰ — 2 ¹⁰ codziennie
„	6 ⁴⁵	do Krakowa w pol. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	7 ⁰⁵	do Sokala i Jaroslawa przez Rawę
osobowy	7 ²²	do Stryja i Ławocznego
„	8 ⁵⁵	do Janowa od 1 ¹⁰ — 2 ¹⁰ i od 1 ¹⁰ — 2 ¹⁰ codziennie
„	10 ¹⁵	do Czerniowiec i Suczawy
„	10 ⁴⁵	do Podwoleczysk i Brodów
pospiesz.	11 ⁰⁰	do Krakowa w pol. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	4 ⁴⁰	do Krakowa w pol. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5 ¹¹	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego. — Od godz. 11 do 1 popołudniu w siedzibie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. — Od godz. 12 do 1 popołudniu codziennie z wyjątkiem wtorku w przydzium wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przy jaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedziele 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od 9 rano do 3 po południu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedziele i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct. w niedziele wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18 otwarte w sierpniu dla publiczności tylko w niedziele od godziny 10 rano do 1 po południu. W środy i piątki tylko dla przyjezdnych za poprzednim zgłoszeniem się do preparatora Muzeum p. Edmunda Hartla.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca

HERBATE

zbiór majowego
1/2 kl. Congo zł. 1.60
Souchong czarna 2.—
„ sibiór majowy 3.—
Kaysow czarna 4.—
Melange de Lond. 4.—
Wysiewki herba-
ciane 1.30
Wysiewki najlep-
szych herbat 1.60

poleca najlepsze gatunki

o smaku czystym, aroma-
tycznym, które rozsyła
franco do każdej stacyi
pocztowej w woreczkach
1/2 k. 1. k.
Portorico 9.— 9.50
Cuba grubo zia nista 9.50 — 9.60
Caylon zielona 10.— 1.—
„ przednia 10.40 1.04
„ grub. zia. 10.75 1.08
„ perlowa 10.75 1.08
Moca arabska aromat. 10.75 1.08
Jawa złota 10.75 1.08

Opakowania nie leży się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną
pocztą 5



KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

- | | |
|---|---|
| 4 pre. listy hipoteczne koronowe, | 4 1/2 pre. pożyczkę krajową galic., |
| 4 1/2 pre. listy hipoteczne, | 4 pre. pożyczkę kraj. galic. koronową, |
| 5 pre. listy hipoteczne premiowe, | 4 pre. pożyczkę propin. galicyjską, |
| 4 pre. listy Tow. kredytowego ziemsk., | 5 pre. pożyczkę prop. bukowiną, |
| 4 1/2 pre. listy Banku krajowego, | 4 1/2 pre. pożyczkę węgiersk. kolei państw. |
| 4 pre. listy zast. Banku krajowego, | 4 1/2 pre. pożyczkę propin. węg., |
| 5 pre. obligacje komunalne Banku kraj., | 4 pre. węg. obligacje indemniz. |

i wszelkie renty austriackie i węgierskie, które to papiery kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Kuryłowicz i Surmaczewski we Lwowie, Grand-Hotel (Pasaż Hausmana).

HANDEL DELIKATESÓW, owoców, herbaty, win, likierów etc.
Towary w najlepszych jakościach.

Król rumuński i król. serbski
CYRK CEZAR SIDOLI
 przy ul. Zygmuntowskiej l. 1.
 Dziś we czwartek 15 października
Nadzwyczajne przedstawienie
 po raz 1-szy
 8 czarnych ogierów wolno treso-
 wanych i prowadzonych przez pa-
 nią dyrektora Sidoli.
 Po raz 1-szy
klowni Adolfa i Coco
 jako nieszcześliwi rybolowcy.
 Po raz 1-szy
 Dwaj atleci na koniach.
 przez pp. Belliniego i Theodora.
 Największy sukces, Największa
 sensacja.
The Tre Renats.
 Prowadzenie wolno tresowanych
 z wyższej szkoły koni przez dy-
 rektora Sidolego.
 Jutro w Piątek 16 października
 Pierwszy
HIGH = LIFE
 Rendez-vous wyboru Lwowa.

WINO
 stołowe, białe i czerwone
1 litr 52 ct.
 poleca handel
Alberta Szkowrona
 Lwów, plac Maryacki 7.

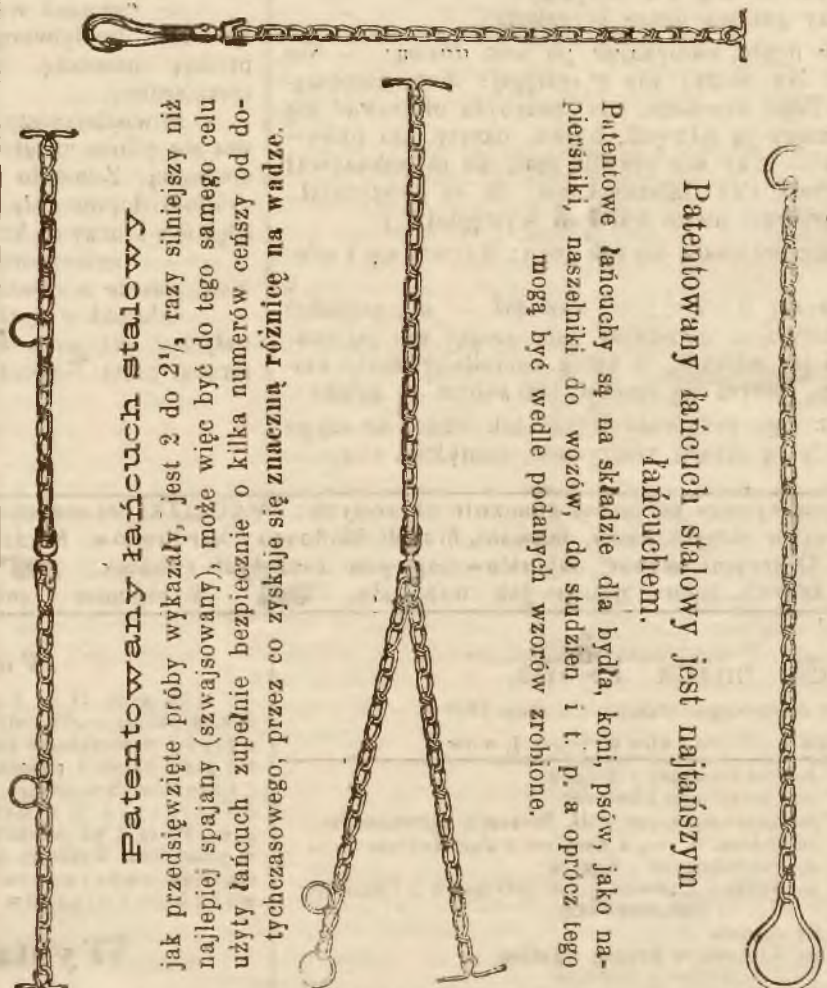
Leśnictwo Zassów
pod Czarną
 rozsyła począwszy od 5-go pa-
 ździernika: sadzonki leśne,
 drzewka parkowe, krzewy oraz
 rośliny pnące. — Cenniki na żą-
 danie opłatnie. 20

Józef Czernicki
 we Lwowie Rynek l. 28.
 poleca swój
 skład towarów rękawicznich
 i przyrządów do szermierki
 własnego wyrobu
 po cenach umiarkowanych.

Ważne dla gospodarstw wiejskich i potrzeb technicznych.

Najładniejszym, najsilniejszym i najlepszym łańcuchem
 jest
patentowany łańcuch stalowy
 nie spajany (nie szwajsonowany)
z fabryki Geoppingera i Spółki.

Nie do rozerwania!



Patentowany łańcuch stalowy

jak przedsięwzięte próby wykazały, jest 2 do 2 1/2, razy silniejszy niż
 najlepiej spajany (szwajsonowany), może więc być do tego samego celu
 użyty łańcuch zupełnie bezpiecznie o kilka numerów cieższy od do-
 tychezasowego, przez co zyskuje się znaczną różnicę na wadze.

Patentowe łańcuchy są na składzie dla bydła, koni, psów, jako na-
 piesniki, naszelniki do wozów, do studzien i t. p. a oprócz tego
 mogą być wedle podanych wzorów zrobione.

Patentowany łańcuch stalowy jest najtańszym
 łańcuchem.

Do nabycia we wszystkich handlach żelaznych.

Chcąc wyrugować zupełnie, lichy towar powro-
 źniczy, za lichą cenę nabywany po różnych sklepach

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

będzie odtąd wyrabiać, oprócz dotychczasowych po-
 stronków z czesane go przedziwa postronki z tak
 zwanego przedziwa klubowego nieco gorsze od tam-
 tych, ale po nadzwyczaj niskiej cenie.

1 sztuka 3 metry długa 12 centów

1 " 1.60 " 8 "

Dyrekcja:

Michał Gruszką

ks. Leon Pastor.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dnio-
 wym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja
 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890

Dyrekcja.



„LEONARDÓWKA“
 niezrównanej dobroci wódka cała flaszka 1 zł
 pół flaszki 50 ct. do nabycia w handlu
Leonarda Soleckiego
 we Lwowie, Batorego 2.
 Dla uniknięcia naśladownictwa, korek, kapsla
 i etykieta zaopatrzone są marką ochronną i na-
 pisem „Leonardówka“. 373-8-1

Story automatyczne
 m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □
 2 zł. 20 ct., story patyczkowe
 sztuka 1 zł. 20 ct. do wielkości
 100—200, poleca **Fabryka**
stór i żaluzji we Lwo-
wie, ulica Jabłonowskich 9.

Zupełnie świeży transport
Herbaty chińskiej

otrzymał i poleca

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek 45.

Nowo założona po dłuższych fachowych
 studiach

PRACOWNIA

sukien damskich i dzieciennych

„PAULA“

Lwów, Skarbowska 29 I. p.

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w za-
 kres krawieczyzny po najumiarkowanych
 cenach.

1.000 sztuk nieklejonych z doskona-
 łej francuskiej bibułki po złr.
 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Nizalowski**
 Lwów. Przy odbiorze 5000 sztuk, po-
 cęta franco.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie

wyszła odbitka ze Słowa Polskiego

„Z tajnego archiwum“

(kartka z dziejów Galicji)

Stanisława Schnür Pełtowskiego.

239

Cena 50 centów.

Do nabycia: w lokalu Spółki wydawniczej we Lwowie, pasaż
 Hausmana i we wszystkich księgarniach.

MASE do zapuszczania podłogi własnego wyrobu do za-
 gotowywania i **FRANCUSKĄ** do zapuszczania na zimno
MW **OSK** pszczelny i terpentynę
AKIER z fabryki **L. Marxa**
 poleca najtaniej
LUDWIK WŁODEK (dawniej L. Włodek
 & A. Krajewski)
SKŁAD FARB i MATERIAŁÓW
 Lwów, ul. Hetmańska l. 4. 254

Znawcy z Królestwa polskiego
 uznali, że najzdrowsza herbata
 jest karawanowa Pertowa, której
 skład jedyny jest
 we Lwowie
u Szablowskiego

ul. Trybunalska l. 1.
 naprzeciw hotelu Wanda,
 tamże dostanie nowości:
 Warszawskie bombonierki po 5
 i 10 ct.
 Sitka z nadwiślańskiej trawy po
 5 ct.
 Łyżki wieczne białe po 6 ct.
 Warszawskie szklanki po 10 ct.
 Koniak w manierze 70 ct.
 1/2 litra rumu 45 ct.
 Słońce dekoracyjne 1 złr.
 Wachlarze dekoracyjne po 6, 10,
 45, 75 ct. i wyżej.
 Zastawiacze od światła po 35 ct.
 Buljon ruski 60 ct.

Obiady domowe

zdrowe i tanie
 dostać można
 przy ul. Chorażczyzny l. 13.,
 parter. 342

Odróżniajcie
prawdę od blagi!..

Dwa medale za usługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
 za wyrób

znakomitych tutek nieklejo-
 nych! Takim odznaczeniem
 żadna fabryka tutek poszczę-
 cić się nie może. 18

Proszę żądać tutek
Niemojowskiego! Wszędzie
 do nabycia.